KURJER ZACHODNI
»ISKRA«

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | ROK XXIV. | SOSNOWIEC, ŚRODA 5 KWIETNIA 1933 ROKU. | Nr. 95.

Cena egz. 15 gr. | Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu 3.00 zł. Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu 3.50 zł

KOMPROMISOWE STANOWISKO FRANCJI

POLSKA NIE PÓJDZIE NA ŻADNĄ FORMĘ PAKTU CZTERECH.

PARYŻ, 4.4. Wczoraj w godzinach przedpołudniowych odbyło się posiedzenie francuskiej rady ministrów pod przewodnictwem premjera Daladiera.

Posiedzenie w całości było poświęcone ocenie obecnej sytuacji w Europie i znalezieniu formuły ustosunkowania się Francji do projektu paktu czterech mocarstw.

Rada ministrów po ożywionej dyskusji ustaliła wytyczne memorandum Paul Boncoura, które nie ma stanowić właściwie kontrprojektu planu Mussoliniego, lecz raczej omawiać ma ogólne zasady paktu.

Francja według memorandum gotowa jest współpracować nad konsolidacją pokoju pospołu z Anglją, Italją i Niemcami, gdyż te cztery państwa ponoszą wielką odpowiedzialność za losy Europy, odpowiedzialność usankcjonowaną przez inne państwa, które przyznały im stałe miejsce w Radzie Ligi Narodów.

Mając na celu utrzymanie pokoju, zgodnie z zasadami paktu zawartego w Locarno oraz paktu Briand — Kellog te cztery mocarstwa odbywać będą narady celem znalezienia wspólnych formuł rozwiązania wszystkich zagadnień w dziedzinie wzajemnych stosunków państw europejskich.

Ilekroć zagadnienie, obchodzące bezpośrednio państwo, będzie musiało być zbadane przez cztery mocarstwa, państwo zainteresowane zostanie wezwane do uczestniczenia w obradach od samego początku.

Współpraca dokonywać się będzie ściśle w ramach Ligi Narodów. W ten sposób sygnatarjusze tego rodzaju paktu zaufania będą musieli ocenić przedewszystkiem właściwość wprowadzenia w życie szeregu przepisów paktu Ligi Narodów, które są i pozostają ściśle ze sobą związane.

Oczywiście art. 19 istnieje, istnieją również art. 3, który postanawia, że we wszystkich sprawach, dotyczących pokoju światowego, rozstrzyga Zgromadzenie Ligi, dalej art. 10, stwierdzający, że członkowie Ligi Narodów zobowiązują się do poszanowania i chronienia przed wszelkiego rodzaju napaścią nienaruszalności terytorjalnej innych państw, będących członkami Ligi, następnie art. 11, dający członkom Ligi prawo zwracania uwagi Ligi na okoliczności, mogące zagrażać pokojowi i wreszcie art. 16 omawiający sankcje, jakie mogą być powzięte przeciwko państwu, uciekającemu się do wojny.

Wszystkie te przepisy zdają się zatem chronić należycie prawa poszczególnych państw.

Zresztą sygnatarjusze układu czterech mocarstw będą mieli się zobowiązać do niepowiększania swych zbrojeń przez cały czas trwania układu.

STANOWISKO POLSKI

WARSZAWA, 4.4. (Tel. wł.) Z decydujących kół politycznych oświadczają, że wobec oświadczenia Paul Boncoura należy stwierdzić, że Polska nie pójdzie na żadną formę paktu czterech mocarstw, chociażby była dopuszczona do obrad w sprawach ją dotyczących.

NIEMCY ODOSOBNIONE.

LONDYN, 4.4. Plan Mac Donalda, osłabiający znacznie propozycje Mussoliniego, omawiany jest w dalszym ciągu bardzo żywo przez prasę angielską.

Większość pism stwierdza, że poprawki Mac Donalda, osłabiając poprzednie stanowisko Anglji w sprawie rewizji traktatów są niewątpliwem zwycięstwem polityki francuskiej i mają na celu zjednanie Francji dla projektów rzymskich.

Dalsze komentarze prasy podkreślają, że ta zmiana stanowiska Mac Donalda jest początkiem dokonywującej się zdecydowanej izolacji Niemiec.

Przerobienie planu Mussoliniego na wzór koncepcyj francuskich, usunięcie pomysłów rewizjonistycznych i przyznanie prawa głosu Polsce i Małej Entencie, stwierdza tutejsza prasa, nie może być inaczej komentowane, jak tylko zdecydowaną klęską zagranicznej polityki Niemiec.

Niepoczytalność polityki Hitlera.

Już dziś, podkreślają publicyści, można stanowczo twierdzić, że Anglja i Stany Zjednoczone, które dotychczas stale podtrzymywały agresywną politykę Niemiec, wzięły zdecydowany kurs wycofywania się ze wszelkich związków politycznych z państwem, rządzonem przez Hitlera.

Liczyć się również należy i z tem, że Mussolini, mimo całej sympatji faszyzmu dla hitleryzmu, wobec niesłychanych błędów i fałszywych posunięć polityki niemieckiej, będzie musiał chociażby w oczach opinji europejskiej zdecydowanie odciąć się od Niemiec.

Niemcy zagrożeni inflacją.

Znacznie niebezpieczniejsze jednak odosobnienie grozi Niemcom w dziedzinie gospodarczej.

W Londynie panuje przeświadczenie, że Niemcy stoją w przededniu inflacji i żadne zaprzeczenia Schachta, nowego prezesa Banku Rzeszy, nie mogą wytłumaczyć, ażeby realizacja zobowiązań Hitlera w stosunku do bezrobotnych mogła się obejść bez inflacji.

Obawa przed złośliwem bankructwem.

Korespondenci berlińscy tutejszych pism alarmują również, że Hugenberg usiłuje przeprowadzić tezę konieczności bankructwa Niemiec, ażeby na tej drodze osiągnąć niezapłacenie procentów od długów prywatnych.

Zważywszy, że zadłużenie niemieckie największe jest w Anglji i Stanach Zjednoczonych, wiadomość ta wywołała w sferach gospodarczych zrozumiałe wzburzenie i zaniepokojenie.

Ważne narady

W ŁONIE RZĄDU.

WARSZAWA, 4.4. (Tel. wł.) W rządzie toczyły się ważne narady. Premjer odbył kolejne rozmowy z osobistościami ze świata politycznego.

Wieczorem obradował komitet ekonomiczny, który powziął uchwały, dotyczące pomocy dla kresów wschodnich.

Wpływy hitlerowców

W W. M. GDAŃSKU.

WARSZAWA, 4.4. (Tel. wł.) — W Gdańsku ustawa o nadaniu pełnomocnictw senatowi Ziehma na lat cztery została wycofana, a to dlatego, że grupa nacjonalistów, będąca pod wpływami hitlerowców oświadczyła, że nie będzie głosowała na tą ustawę.

Orędzie

PREZYDENTA ROOSEVELTA.

WASZYNGTON, 4.4. Prezydent Roosevelt w orędziu do kongresu przedkłada projekt ustawy, pozwalającej Stanom Zjednoczonym na podejmowanie inicjatywy w sprawie zawierania układów w celu obniżenia barjer celnych i pozyskania zagranicznych rynków zbytu dla amerykańskich producentów rolnych i przemysłowców. Roosevelt dalej zaznacza w swem orędziu, że domagać się będzie również od kongresu przyjęcia projektu ustawy o opomocy dla rolników.

Wznowienie działalności

BANKÓW AMERYKAŃSKICH.

LONDYN, 4.4. Jak donoszą z Waszyngtonu, sekretarz skarbu Woodin w przemówieniu radjowem wczoraj wieczorem oświadczył, że 12.737 banków jest ponownie otwartych. Od 4 marca do 31 marca ogółem 1 miljard 160 milj. dolarów wpłynęło zpowrotem do banków, z czego 600 miljonów w złocie. lub w złotych certyfikatach.



OTWARCIE ROKU ŚWIĘTEGO W WATYKANIE.
Papież Pius XI przy otwarciu Bramy Świętej w kościele św. Piotra w dniu 1 kwietnia b.r.

Danja również

ZAGROŻONA PRZEZ NIEMCY.

KOPENHAGA, 4.4. Po przewrocie politycznym w Niemczech nastąpiło silne zaostrzenie niemieckiej kampanji rewizjonistycznej przeciwko Danji. W mowie wygłoszonej w Egernfoerde przez związku Niemców Szlezwigu i Holsztynu, burmistrz dr. Sievers, oświadczył, że Niemcy nie będą znosić nadal niesprawiedliwości z r. 1920. „Będziemy nad tem czuwać — mówił Sievers — aby sprawę granic poddano rewizji i to właśnie tak, jak my tego chcemy, a bynajmniej nie tak, jak tego pragną Duńczycy. Musimy dążyć do odebrania północnego Szlewigu. Danja jest tylko małem państwem. Tu właśnie może być dokonany pierwszy wyłom dla podważenia podstaw traktatu Wersalskiego".

Prasa duńska podaje przemówienie Sieversa bez komentarzy.

Podróże dyplomatyczne

MIN. TITULESCU.

PARYŻ, 4.4. W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że rumuński minister spraw zagranicznych Titulescu uda się do Londynu celem nawiązania kontaktu z oficjalnemi kołami angielskiemi. Dokładna data wizyty nie jest jeszcze ustalona. Jak wiadomo, Titulescu miał zamiar zrezygnować ze swej podróży do Londynu.

Wyparcie socjalistów

Z SALI RADY MIEJSKIEJ.

BERLIN, 4.4. — Na posiedzeniu inauguracyjnem nowej rady miejskiej w Brandenburgu doszło, według doniesień prasy, do gwałtownej bójki. Socjalistycznych radnych miejskich siłą wyparto z sali z powodu niepowstania z miejsc podczas śpiewania narodowo - socjalistycznego hymnu partyjnego. W kasynie rady miejskiej dotkliwie poturbowano przywódcę miejscowej partji socjal-demokratycznej, Eberta, syna b. prezydenta Rzeszy.

JAK BUDOWANO POCZTĘ W GDYNI

Sensacyjne zeznanie b. ministra Kwiatkowskiego w procesie Ruszczewskiego.

WARSZAWA, 4.4. (Tel. wł.). Od dłuższego już czasu toczący się w Warszawie proces inż. Ruszczewskiego, oskarżonego o nadużycia na szkodę skarbu państwa przy różnych okazjach, między innemi, przy budowie poczty w Gdyni i realizacji filmu „Tajemnica skrzynki pocztowej“, przyniósł we wtorek sensacyjne zeznanie b. min. Kwiatkowskiego.

Świadek zaczyna z początku zeznawać cichym głosem, w toku zeznań jednak zapala się coraz bardziej, wydaje się chwilami, że przemawia z trybuny sejmowej, przedkładając, tłomacząc, gestykulując z ożywieniem.

Min. KWIATKOWSKI opowiada więc, że częstokroć spotykał się ze zjawiskiem, iż gmachy, budowane w Gdyni, były albo za szczupłe, albo projektowane w przesadnych rozmiarach. Zarówno on, jak i Rada ministrów potępiali przesadę w jednym i w drugim kierunku:

— Niekiedy otrzymywaliśmy projekty poszczególnych resortów, gdzie projektodawcy zaznaczali, że przyszły gmach będzie największym gmachem świata tego rodzaju. Projekty te były najostrzej gromione na Radzie ministrów, powstawało wielkie oburzenie bowiem, że dla efektu chce się szastać groszem publicznym.

OLBRZYMIE WYDATKI — NIKŁY EFEKT.

Adw. ŚWIĘCICKI: — Czy pan minister znał bliżej gmach urzędu pocztowego w Gdyni?

ŚW.: — Rzecz jasna. Każdy gmach, zarówno z mego, jak i nie z mego resortu, który wyrastał w nowym porcie, był przedmiotem mego zainteresowania. Gmach poczty pokazywano mi kilkakrotnie. Pamiętam, że w czasie demonstrowania urządzeń wewnętrzno-mechanicznych dla przesuwania automatycznego paczek, okazało się, że przez godzinę przesunęła się zaledwie jedna paczka. Ta dysproporcja między wielkiemi kosztami urządzenia, a nikłym efektem była bardzo rażąca.

Inż. RUSZCZEWSKI: — Czy nie przypomina sobie p. minister, że będąc w Gdyni, dziękował mi pan za szybką i energiczną budowę?

Min. KWIATKOWSKI: — Nie przypominam sobie tego faktu. Nie znaczy to jednak, ażeby tak nie było. Gdy przyjeżdżałem do Gdyni czasami dziesiątki osób wyczekiwały na mnie, ażeby pokazać swoje prywatne budowle, pochwalić się, zasięgnąć opinji. Oglądałem po kilka minut, mówiłem „Dziękuję wam, że budujecie w nowym porcie, że przyczyniacie się do rozwoju młodej Gdyni“. Może takie podziękowanie wyraziłem i panu.

PRZERYSOWANE PLANY.

W dalszym ciągu min. Kwiatkowski przytacza niezwykle sensacyjny moment, dotyczący wewnętrznych spraw dokoła budowy gmachów pocztowych.

— Pewnego razu przyszedłem do prem. Bartla i znalazłem go niezwykle wzburzonym. Jak dzisiaj, pamiętam, powiedział mi dosłownie: „Niech pan zobaczy, jak to biuro budowy min. poczt marnuje pieniądze“. W sąsiednim pokoju na podłodze leżały rozłożone plany budynku w Warszawie. Było to ? skopjowanych planów. Zwracało uwagę, że nie były to plany przerysowane i wypracowane przez inżynierów, a zwyczajne skopjowanie przez zwykłego chłopca rysownika. Koszt zaś podany wynosił za tę robotę setki tysięcy zł. Premjer Bartel był tak oburzony, że wysłał depeszę do amb. Chłapowskiego, by ten zasięgnął informacyj, ile kosztował gmach opery paryskiej.

Adw. ŚWIĘCICKI: — Czemu opery paryskiej?

— Bo gmach ten był również budową nie schematyczną lecz indywidualną.

— Ile kosztowały owe plany?

— Sumy nie pamiętam, ale były to setki tysięcy.

Obrona w tym momencie naciera na świadka min. Kwiatkowskiego, zarzucając go szeregiem pytań.

Inż. RUSZCZEWSKI: — Czy pan minister wiedział o tem, że były to plany prof. Tołwińskiego?

Min. KWIATKOWSKI: — Nie przypominam sobie, wiem, że nie były to plany, sporządzane osobiście przez inż. Ruszczewskiego, lecz przez niego przedłożone, jako przez kierownika odpowiedzialnego biura.

Na dalsze pytania obrony co do okoliczności rozmowy z premj. Bartlem i oglądania planów, min. Kwiatkowski potwierdza poprzednio przytoczone fakty i podkreśla, że premjer był niezwykle podniecony i wzburzony, gdy pokazywał mu te projekty.

Nagle pada nieoczekiwane pytanie adw. ŚWIĘCICKIEGO: — A czy p. ministrowi wiadomo jest, że w owym czasie premjer Bartel starał się o stanowisko profesora politechniki warszawskiej?

PRZEW. DUDA: — Uchylam to pytanie.

Inż. RUSZCZEWSKI usiłuje jeszcze raz przypomnieć, że min. Kwiatkowski dziękował mu, a to już konkretnie u siebie w gabinecie po podpisaniu nominacji Ruszczewskiego na zastępcę gen. komisarza P.W.K.

„GENJALNY“ CZŁOWIEK.

Min. KWIATKOWSKI: — Powtarzam, że jest to możliwe, ale faktu tego nie przypominam sobie. Konkretnie spotkałem się pierwszy raz z nazwiskiem Ruszczewskiego, gdy otrzymałem album, wydany przez min. poczt i telegrafów, o budownictwie pocztowem. W albumie tym m. in. przeczytałem, że inż. Ruszczewski wybudował gmach pocztowy w Gdyni w ciągu miesiąca wraz z centralnem ogrzewaniem. Pomyślałem sobie wtedy, że rzeczywiście niezwykle tęgiego człowieka, niemal genjalnego znalazło sobie Ministerstwo. Ten album mam przy sobie.

P. Kwiatkowski wyjmuje z teki grubą księgę i składa na stole sędziowskim. Sędziowie, prokurator, obrońcy i rzeczoznawcy z zainteresowaniem przeglądają strony albumu.

ROZRZUTNOŚĆ.

— Drugi raz — zeznaje dalej min. Kwiatkowski — spotkałem się z osobą inż. Ruszczewskiego w czasie organizacji P. W. K. Okazało się, że Min. poczt i telegrafów ostatnio przystąpiło do organizowania swego pawilonu. Dyr. Wachowiak opowiadał min. że gdy do Poznania przybył delegat Ministerstwa p. Ruszczewski, zwrócono mu uwagę, że będzie musiał przekroczyć kosztorys, bo trudno jest teraz i o materjały budowlane i o robotników. Ruszczewski na to odpowiedział, że jak potrzeba, to wyda cztery razy tyle, niż jest w kosztorysie.

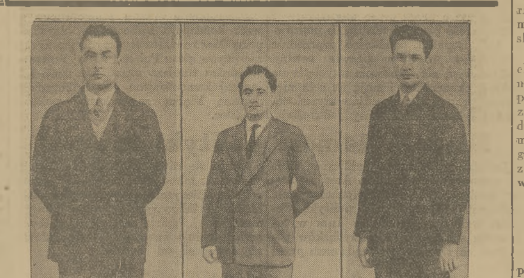
„PRZETARG“.

Jako następny świadek zeznawał inż. KRYŃSKI, członek zarządu stowarzyszenia przemysłowców budowlanych. Inż. Kryński zeznał, że w czasie, gdy był urzędnikiem D. O. K. I., zgłosił się do niego z propozycją, że dopomoże do wyegzekwowania firmom budowlanym ich należności od D.O.K. Wskazywało na to, że musi jednak otrzymać za to wynagrodzenie, że ze względu jednak na swoje oficjalne stanowisko, nie może tego robić jawnie i prosił, ażeby inż. Kryński polecił go poszczególnym firmom, z któremi zawrze prywatne umowy. Inż. Kryński odmówił, a to ze względu na ostrzeżenia, jakie otrzymał co do osoby Ruszczewskiego.

Po raz drugi zetknął się z Ruszczewskim z okazji ogłoszenia przetargu na budowę gmachów pocztowych w Warszawie i w Gdyni. Warunki przetargu, zdaniem świadka, były tego rodzaju, że żadne przedsiębiorstwo uczciwie nie mogło się podjąć robót. Brał udział w delegacji do premjera Bartla, z ramienia stowarzyszenia przemysłowców, z protestem przeciwko wspomnianym warunkom przetargowym.

Prok. GRABOWSKI: — Jakie, zdaniem pana, były powody do ogłoszenia tego rodzaju przetargu?

ŚW.: — Chodziło niewątpliwie o to, ażeby Ruszczewski mógł oddać, z braku innych kandydatów, robotę swoim firmom.



SZUKANIE, CZEGO SIĘ NIE ZGUBIŁO.

Rząd Hitlera, chcąc wybrnąć jakoś z afery podpalenia Reichstagu, szuka na gwałt podpalaczy. Ostatnio aresztowano trzech Bułgarów: Tanewa, Dimitrowa i Popowa, z których chce się zrobić wspólników Lubbego.

Bojkot żydów w Niemczech

trwa nadal nieoficjalnie.

BERLIN, 4.4. Oficjalnie akcja bojkotu żydów narazie została wstrzymana. Nieoficjalnie odbywa się jednak w dalszym ciągu rugowanie żydów z naczelnych stanowisk zarówno w dziedzinie naukowej, politycznej, jak i ekonomicznej i przemysłowej. Jednocześnie odbywa się dalsze oczyszczanie administracji państwowej, biur i urzędów z żywiołów republikańskich.

ESSEN, 4.4. Szereg burmistrzów miast nadreńskich wydał okólnik, w którym zakazuje się czynienia zakupów urzędowych u kupców żydowskich. Niektórzy burmistrze zwracają się do swych podwładnych z wezwaniem, by również i w życiu prywatnem nie kupowali u żydów.

W Essen została zdjęta z afisza operetka „Kwiat Hawai“, ze względu na to, że autor jej jest żydem.

DYMISJA REINHARDTA.

BERLIN, 4.4. Dyrekcja „Deutsche Theater“ w Berlinie w porozumieniu z komisarzem do specjalnych poruczeń zdecydował usunąć ze stanowiska kierownika literackiego i reżyserskiego Maksa Reinhardta.

Należy dodać, że Reinhardt jest z pochodzenia żydem.

Specjalne szyldy na sklepach żydowskich.

MONACHJUM, 4.4. Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie centralnego komitetu bojkotu żydów, na którem poseł Streicher złożył sprawozdanie o przebiegu sobotniej akcji bojkotowej.

Oświadczył on, iż akcja ta przyniosła pełny sukces i przeprowadzona została z wielką dyscypliną. Niebezpieczeństwo żydowskie jednak Niemcom nadal zagraża. Zdobyte pozycje trzeba umocnić.

Kwestja żydowska jest najważniejszem zagadnieniem, jakie naród w obecnej chwili musi rozwiązać. Prawdopodobnie już w najbliższym czasie — oświadczył poseł Streicher — stworzony zostanie centralny urząd dla spraw rasowych.

Już w najbliższych dniach wszystkie niemieckie sklepy otrzymają specjalne szyldy, które odróżniać się będą od sklepów żydowskich.

Walka nie jest jeszcze skończona — stwierdził Streicher — musimy ją prowadzić wytężonemi siłami nadal.

Amerykański olbrzym powietrzny

uległ katastrofie na Atlantyku.

LONDYN, 4.4. Z Nowego Jorku donoszą, że wielki sterowiec marynarki wojennej „Acron“, który został oddany do użytku w sierpniu 1931 r., uległ katastrofie u wybrzeży New Jersey w pobliżu latarni „Barnegat“, położonej o 150 km. na południe od Nowego Jorku.

Wskutek gwałtownej burzy sterowiec musiał się opuścić na morze. Sterowiec jest poważnie uszkodzony.

Część załogi, liczącej 77 ludzi została uratowana przez parowiec niemiecki „Phoebus“.

Według ostatniej depeszy iskrowej, nadanej przez statek „Phoebus“, kadłub sterowca trzyma się jeszcze na powierzchni wody. Depesza donosi, że znaczna ilość członków załogi „Acronu“ została uratowana. Sterowiec po zakończeniu manewrów marynarki, w której brał udział, odbywał lot powrotny do Lakehurst.

—

Olbrzymi sterowiec amerykański „Acron“ został uroczyście przekazany marynarce wojennej St. Zjedn. w dniu 8 sierpnia 1931 r. Matką chrzestną sterowca była małżonka ówczesnego prezydenta Hoovera. Pierwszy lot sterowiec odbył kilka tygodni później. Wymiary sterowca przekraczały znacznie zeppeliny. Pojemność „Acronu“ wynosiła 6 i pół miljona stóp sześciennych. „Acron“ był ostatnim słowem techniki. Sterowiec służył również, jako baza dla samolotów. Mógł on rozwinąć przeciętną szybkość 100 km. na godzinę, a pole jego działania wynosiło 18 km.

Koniec strajku

W ŁODZI.

ŁÓDŹ, 4.4. (Tel. wł.) W Łodzi 80 proc. fabryk ruszyło. Pracuje 40 tys. robotników. Stoi Widzewska Manufaktura, której grozi upadłość.

Aresztowanie Bucharina

ZA AKCJĘ OPOZYCYJNĄ.

RYGA, 4.4. Według doniesień z Moskwy, wiadomości o aresztowaniu Bucharina potwierdzają się. Aresztowano go w Leningradzie, dokąd pojechał z odczytem, który miał wygłosić w stowarzyszeniu inżynierów sowieckich na temat rekonstrukcji technicznej przemysłu sowieckiego.

Według pogłosek, aresztowanie Bucharina nastąpiło w związku z ponownem wykryciem wielkiej organizacji opozycyjnej, która zamierzała dokonać zmiany na wyższych stanowiskach rządowych i wprowadzić wolny handel w miastach oraz przywrócić indywidualną gospodarkę rolną. Podobno w związku z tą aferą dokonano licznych aresztowań w Moskwie i na prowincji.

Zniesienie cenzury

NA LITWIE.

KOWNO, 4.4. W dniu 1 kwietnia rb. po raz pierwszy od czasu istnienia niepodległej Litwy pisma kowieńskie wyszły bez cenzury prewencyjnej wojskowej, która z dniem 1 kwietnia została zniesiona.

Konflikt

ANGIELSKO - SOWIECKI.

LONDYN, 4.4. W wyniku kilkogodzinnych obrad gabinetu angielskiego oraz rozmowy ministra spraw zagranicznych Simona z angielskim posłem w Moskwie Ovey'em, premjer Mac Donald zakomunikował w poniedziałek Izbie gmin, że rząd w środę wniesie do Izby ustawę o specjalnych pełnomocnictwach w związku z konfliktem angielsko-sowieckim.

Ustawa ta ma jeszcze w ciągu środy być przyjęta przez Izbę tak, że już w czwartek wejść ma w życie.

Udatny lot

NAD NAJWYŻSZĄ GÓRĄ.

LONDYN, 4.4. Z Bombaju donoszą, że kierowana przez lorda Clydesdale ekspedycja lotnicza dokonała pomyślnego lotu ponad najwyższą górą na świecie Mount Everest. Ekspedycja składała się z dwóch samolotów, które wystartowały wczoraj o godz. 7 m. 15 z Lalbalu. O g. 9 samoloty osiągnęły wysokość około 11.000 m., a o godz. 10 m. 15 przeleciały nad wierzchołkiem góry w odległości 35 m. Oba aparaty krążyły w ciągu kwadransa ponad wierzchołkiem Mount Everest. Dokonano szeregu zdjęć fotograficznych. O godz. 11 m. 30 samoloty powróciły do Lalbalu. „Times“ rozpoczyna druk wrażeń członków ekspedycji.

Kto wygrał na loterji?

WCZORAJSZY DZIEŃ CIĄGNIENIA.

Wczoraj, w dwudziestym trzecim dniu ciągnienia 5-ej klasy 26-ej polskiej loterji państwowej, wygrane padły na numery następujące:

50.000 zł. — Nr. 146258.

15.000 zł. — Nr. 52861.

10.000 zł. — Nr. 62605.

5.000 zł. — N-ry: 894 12519 29736 107985 108510.

2.000 zł. — N-ry: 27812 72401 79067+ 108440 108603 110148 116850 121818+ 123350 135189 137156.

1.000 zł. — N-ry: 32 11009 11370+ 22782 30595 32157 32293+ 32784 40481 41797 47348 52154 58233 59546 63190 54370 67315 71806+ 72778+ 77396 78772+ 92423 94109 96344 97532+ 119445 120042 124046+ 129565 129749 131204 132904 135432 138787.

CZY ZAPRZESTANIE BOJKOTU?

Po jednodniowym bojkocie w dn. 1 kwietnia, minister dr. Goebels ogłosił dwudniową przerwę w akcji bojkotowej W związku z tem czyta się w prasie o „zawieszeniu broni“ w wojnie niemiecko-żydowskiej.

Określenie to jest, zdaniem naszem, niewłaściwe i mylne. Żadnego „zawieszenia broni“ niema. Wstrzymany został ścisły bojkot sklepów żydowskich, ale akcja antysemicka w Niemczech rozszerza się coraz bardziej. W samorządach miejskich w Niemczech usuwani są ze stanowisk urzędniczych wszyscy Żydzi, w berlińskiej izbie handlowo - przemysłowej, niema już ani jednego żyda, wszyscy nauczyciele żydowscy dostali urlopy, wielkie rugi antyżydowskie przygotowują się w sądownictwie, w kasach chorych i autonomicznych organizacjach gospodarczych.

Byłoby niezwykle niepożądanem, gdyby opinja publiczna w Polsce nie zdawała sobie sprawy z powyżej przytoczonych okoliczności i na skutek przjściowego uspokojenia uważała, że dalsza imigracja żydowstwa niemieckiego Polsce nie grozi. Proste bowiem rozważenie tego, co się dzieje, prowadzi do wprost przeciwnych wniosków.

Akcja narodowych socjalistów wydaje się być w świetle ostatnich depesz czemś przemyślanem, obliczonem na dalszą metę i konsekwentnie wprowadzanem w życie. Akcja ta ma na celu poderwanie gospodarczych, materjalnych podstaw egzystencji żydowstwa w Niemczech. Rezultaty takiej akcji ujawnią się z natury rzeczy dopiero po pewnym czasie. Żydzi niemieccy stanowili warstwę bardzo zamożną. Każda jednostka żydowska posiada tam jakieś rezerwy w zakresie możliwości utrzymania i wyżywienia. Lekarz tedy żydowski, pozbawiony posady w berlińskiej kasie chorych, nieodrazu zacznie odczuwać niedostatek. Podobnie urzędnik, sędzia, czy adwokat pozbawiony swego stanowiska. Kupiec żydowski z powodu bojkotu odrazu odczuje straty, jednak jego środki egzystencji nie będą wyczerpane natychmiast. Natomiast po kilku miesiącach sytuacja ulegnie zmianie. I wtedy nastąpi dopiero prawdziwa emigracja ludności żydowskiej z Niemiec.

O tem powinniśmy wiedzieć i zawczasu zdawać sobie sprawę z sytuacji, jaka się wytworzy i z jej następstw. Bez względu na to, czy rząd Hitlera dla względów taktycznych poczyni takie, czy inne posunięcia dyplomatyczne, nie można się łudzić, że rozpętana i b. systematycznie zorganizowana akcja bojkotu Żydów w Niemczech dałaby się powstrzymać.

Wojna niemiecko - żydowska toczy się w dalszym ciągu. Żydzi niemieccy zrezygnowali narazie z obrony. Zdają sobie sprawę z przegranej na wielu odcinkach życia publicznego w Niemczech. W tej chwili chodzi im tylko o częściowe bodaj uratowanie niektórych pozycyj w życiu gospodarczem i przystosowanie zmniejszonego stanu posiadania do nowych warunków.

Na to, oczywiście, hitleryzm godzi się. Hitlerowcy wiedzą doskonale, że całkowite „wytępienie“ Żydów z życia z życia gospodarczego Niemiec w ciągu kilku tygodni jest czy miesięcy jest niemożliwe i naraziłoby organizm gospodarczy Niemiec na poważne wstrząsy. Rozkładają więc akcję na raty. Najpierw rugi z wszystkich stanowisk w instytucjach rządowych, komunalnych i kulturalno - oświatowych, a później stopniowe „odżydzanie“ życia gospodarczego.

Jak na to reaguje żydowstwo światowe?

Tu jest najciekawszy moment całej sprawy. Z głosów prasowych ostatnich dni, można wywnioskować, że Żydzi angielscy i amerykańscy (nie mówiąc już o niemieckich) jakgdyby już godzili się z akcją hitlerowską, mającą na celu stopniową likwidację Żydów z Niemiec. Chodzi im tylko o to, aby likwidacja ta odbywała się bez gwałtów, pokojowo i stopniowo...

Być może, że jest to tylko chwilowa taktyka, obrana wskutek nacisku Żydów niemieckich, obawiających się dalszych prześladowań. Być może, że żydowstwo światowe czeka tylko na dogodniejszy moment dla wszczęcia generalnej batalji przeciw Hitlerowi.

Narazie stan rzeczy w wojnie niemiecko - żydowskiej można określić w następujących słowach: Hitler atakuje, Żydzi cofając się, gotowi zawrzeć pokój na najgorszych nawet dla siebie warunkach.

PO ROZWIĄZANIU SOCJALISTYCZNEGO SCHUTZBUNDU
rząd austrjacki wprowadził wzmocnioną ochronę spokoju. Na ulicach Wiednia patrolują lotne oddziały wojskowe, uzbrojone w karabiny maszynowe.

Niezadowolenie Ukraińców
z polityki Polski wobec Sowietów.

Lwowskie „Diło“ z 31 ub. m. ogłasza artykuł swego współpracownika warszawskiego p. J. Kedryna o polityce Polski wobec Sowietów po pakcie nieagresji, w którym p. Kedryn m. in. mówi:

„ — ..Chociaż pakt nieagresji wiąże się najściślej z pokojem ryskim, to przecież podpisywano go też pod naciskiem chwili... Był on asekuracją na wszelki wypadek, był próbą zabezpieczenia się od wschodu na wypadek konfliktu na zachodzie, a w całości był dywersją antyniemiecką dyplomacji francusko - polskiej... Jednakże to, co dzieje się obecnie w Warszawie, rzuca zupełnie inne światło na te dwa układy polsko - sowieckie. Wynika z nich, że stały się one drogowskazami jakiejś nowej misji historycznej Polski: petryfikacji status quo wersalskiego przy pomocy ścisłego sojuszu polsko-sowieckiego i że wogóle wyznaczyły one zależność Polski nawet nie od sojuszu z Francją i Polską, ale od sojuszu z ZSRR...

Oto kilka kwiatków, charakteryzujących obecny stosunek Polski do Sowietów. Ton prasy polskiej zmienił się, jak od różdżki czarodziejskiej. Nie znajdziecie obecnie w prasie polskiej nietylko artykułów antybolszewickich, ale i najmniejszych wiadomości kronikarskich z życia sowieckiego, przykrych dla bolszewków. Nie słyszymy o chaosie ekonomicznym w ZSRR., o głodzie, o terorze, o tarciach wewnętrzno - komunistycznych. Niema też żadnej polemiki z prasą sowiecką, żadnego „obrażania“ uczuć rosyjsko - komunistycznych. Zamiast tego „Kurjer Poranny“ drukuje „artykuły objektywno - informacyjne“, reklamujące sowieckie „zdobycze“. „Kurjer Poranny“, pod redakcją naczelną tego samego Wojciecha Stpiczyńskiego, który w „Głosie Prawdy“ był czołowym ideologiem polskim i propagatorem potrzeby rozbicia Rosji, jako conditio sine qua non egzystencji państwowej polskiej... Znikła z prasy polskiej cała terminologja obraźliwa czy nieprzyjemna dla Rosji, za to PAT. zajmuje się przedrukami z Izwiestij... i zasypuje prasę polską cytatami bolszewickiemi, na dowód solidarności interesów polsko - sowieckich... przeciwko Niemcom. P. Miedziński, redaktor naczelny „Gazety Polskiej“, podkreśla potrzebę nauki języka rosyjskiego w polskich szkołach średnich. Ekonomiści dziennikarscy raptem zajęli się handlem z ZSRR., i to właśnie w momencie osłabienia maksymalnego waluty sowieckiej...

Nic to, że za przedruk niegdyś zamieszczonych komentarzy prasy polskiej do paktów niemiecko - sowieckich w Rapallo i Berlinie groziłaby obecnie konfiskata. Zmieniają się czasy i stosunki, zmieniają się sojusze państwowe, zmienia się polityka prasowa. Jednakże ciężko wyobrazić sobie Polskę w roli przyjaciela sąsiada, którego egzystencja zbudowana jest na powodzeniu światowej rewolucji komunistycznej. Nie można zrozumieć dróg polskiej polityki zagranicznej, która w momencie tworzenia wielkiego frontu antysowieckiego państw zachodnich zmienia całe dotychczas reklamowane założenie ideologiczne polskiej egzystencji państwowej i nadaje jej charakter obrońcy wschodu przed zachodem“.

Tu tkwi sedno rzeczy. Ukraińcy widzą już, jak powiada p. Kedryn, wielki front antysowiecki państw zachodnich, oczywiście pod przewodem Hitlera. I chcieliby, aby Polska pokłoniła się Hitlerowi, mającemu przejść na wschód... po trupie Polski.

Żydzi wyrażają uznanie
dla rządu polskiego.

Do Ministerstwa spraw zagranicznych napływają w ostatnich dniach bardzo licznie telegramy, nadawane przez organizacje żydowskie w Polsce oraz przez zarządy gmin wyznaniowych żydowskich. Treścią tych depesz jest podziękowanie i uznanie dla rządu polskiego za jego akcję obrony i opieki dla żydów polskich w Niemczech, podjętą przez liczne polskie placówki konsularne na terenie Rzeszy niemieckiej oraz przez poselstwo R. P. w Berlinie. Telegramów takich nadeszło dotychczas zgórą 200.

Oprócz gmin żydowskich w Polsce występują również bardzo licznie lokalne organizacje żydów zachowawczych pod nazwą „Aguda“. Organizacja ta wyraża w swych telegramach podziękowanie rządowi polskiemu za obronę żydów polskich przed napadami ze strony hitlerowców, oraz zapowiada, że sprawę prześladowań żydów przez rząd niemiecki wnoszą do Ligi Narodów.

Polak kandydatem
NA BURMISTRZA CHICAGO.

Chicagowski „Dziennik Związkowy“ donosi, że oficjalnym kandydatem polskim na urząd burmistrza m. Chicago będzie kontroler miejski M. Szymczak, prawa ręka zmarłego burmistrza Czermaka. M. Szymczak, urodzony w Ameryce, był profesorem literatury angielskiej w jednej ze szkół chicagowskich, aż do chwili, w której Czermak powołał go na wysoki urząd kontrolera miejskiego. Choć nigdy jeszcze w życiu w Polsce nie był, mówi doskonale płynną polszczyzną i sprawami polskiemi zajmuje się niezwykle żywo. Jak wiadomo, Chicago ma około 4 miljony mieszkańców, a Polaków mieszka w niem około pół miljona. Stąd też wystawienie kandydatury Polaka na odpowiedzialny urząd burmistrza posiada za sobą pewne szanse, gdyby za nią, podobnie jak za Czermakiem opowiedziały się i inne głosy słowiańskie.

Z DNIA.

PO SŁOWACH CZYNY.

Dr. J. Gotlib formułuje w „Hajncie“ z 28 ub. m. wnioski, które winny nasunąć się żydostwu po proteście, zgłoszonym przez poszczególne skupienia żydowskie w całej diasporze w dniu 27.III m. in. w Warszawie, oficjalnie przeciw judofobji w Niemczech, a faktycznie w całej diasporze. Na protestach słownych nie można ograniczyć się, trzeba przejść do czynów:

— Po proteście słowa — musi nadejść protest czynu i program rzeczywistych poczynań, które winny być przez nas wykonane, musi objąć wszystkie możliwe środki obrony...

Żydzi muszą szukać oparcia w takich kołach społecznych i narodowych, dla których Hitler jest niebezpieczny:

— Samoobrona musi być zakreślona na bardzo szeroką skalę. Musimy szukać sprzymierzeńców wśród tych wszystkich, którzy są zagrożeni przez obecny system rządów w Niemczech...

Całe światowe żydostwo musi skupić się w tej walce z Hitlerem, bo od losu żydów w Niemczech zależy los żydów w całej djasporze:

— Nie wolno zapominać, że tu chodzi nietylko o los żydostwa niemieckiego, a o przyszłość całego żydostwa...

Wzrok żydostwa winien być skierowany na odbudowującą się państwowość żydowską w Erec Izrael.

MUSSOLINI W OBRONIE ŻYDÓW.

„Hajnt“ z 24 ub. m. w depeszy z Nowego Yorku donosi, że

— żydowsko amerykański komitet poczynił starania, aby oddziałać na włoskiego dyktatora Mussoliniego. Celem tych starań jest wywarcia przez Mussoliniego przyjacielskiego nacisku na Hitlera w kierunku powstrzymania go od dalszych prześladowań żydów i od propagandy przeciwżydowskiej.

Żydowsko - amerykański komitet jest to organizacja, skupiająca największą finansjerę żydowską w Stanach Zjednoczonych A. P.

Na czele tego komitetu stoi obecnie dr. Cyrus Adler, jeden z trzech następców Louis Marshal'a, tego samego, który w czasie konferencji pokojowej w Paryżu zdołał narzucić t. zw. traktat o mniejszościach.

PRZEDEWSZYSTKIEM DLA SWOICH.

P. Iza Moszczeńska przypomina w „Kurjerze Warszawskim“ wypadki, które wywołały bojkot żydów na terenie warszawskim tuż przed wojną.

W tym czasie — pisze — p. Bronisław Grosser, który w kołach inteligencji warszawskiej długo uchodził za polskiego radykała wyznania mojżeszowego, zaczął propagować jawnie i głośno ideę „Judeo - Polski“. Pamiętam, jak dowodził: „Ten kraj jest nietylko wasz; jest i nasz. Wasze są wsie; miasta są nasze“. I dalej jeszcze: „Mówicie, że żydzi ą ludnością eksterytorjalną. Ależ i wy stajecie się coraz bardziej eksterytorjalni. Czyż nie emigrujecie masowo za chlebem? Czyż mało was jest na wychodźctwie i na zesłaniu?

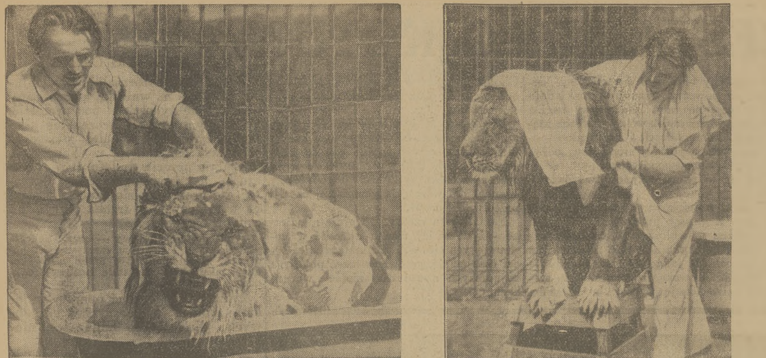
Nigdy nie zapomnę tych przemówień, gdyż wywołały one nagły i silny zwrot w nastrojach polskiego obozu postępowego względem żydów. Wtedy nawet najgłębiej przejęci ideałami humanitaryzmu i demokracji Polacy — jak np. Aleksander Świętochowski — musieli innemi oczami spojrzeć na sprawę żydowską w Polsce.

A nawiązując do akcji antyżydowskiej w Niemczech p. Moszczeńska oświadcza:

Zaiste nie będziemy naśladować band brunatnych koszul, pastwiących się nad bezbronnymi innoplemieńcami. Nie leży to w naszej naturze, w naszych chrześcijańskich tradycjach, któremi słusznie się chlubimy i którym się sprzeniewierzyć nie mamy prawa. Wolno nam jednak i przystoi w obecnych ciężkich czasach nędzy i bezrobocia, bezdomności, jawnie i otwarcie głosić hasło: PRZEDEWSZYSTKIEM CHLEB DLA SWOICH, dla rodzonych braci dach nad głową, zarobek godziwy, otwarta droga do urzędów, stanowisk — tych zwłaszcza, które wymagają absolutnie niewzruszonego i skrupulatnego sumienia obywatelskiego. Dla rodzonych dzieci tej ziemi pierwszeństwo do nauki i pracy! Takiem hasłem nikt nie ma prawa się gorszyć. Najszerzej pojęty humanitaryzm nie powinien w narodzie tłumić jego instyktu samozachowawczego.

WYSTAWA POLSKA W BRATYSŁAWIE.

W Bratysławie, 2 b.m. odbędzie się otwarcie polskiej wystawy współczesnych medalów i plakiet artystycznych. Wystawę urządza związek artystów w Poznaniu, protektorat nad nią objął hr. Raczyński, nadprezydent prowincji słowackiej I. Orszagh. oraz rada miejska Bratysławy.



Toaleta ranna lwa w ogrodzie zoologicznym w Los Angeles w Kalifornji.

BERLIŃSKA WYSTAWA „KOBIETA"

pod hasłem powrotu kobiety do ogniska domowego.

Berlin, w kwietniu.

W Niemczech rozpaczają: przed 38 laty kobiety niemieckie obdarowywały swoją ojczyznę dwoma miljonami dzieci, która to cyfra obecnie zmniejszyła się o połowę t. j. na jeden tylko miljon. Ale przed 38 laty, kiedy kobiety niemieckie tak gorliwie rodziły, umierało w krótkim czasie po urodzeniu każde trzecie dziecko, podczas gdy obecnie umiera co dwunaste. Hygjena i podniesienie się kulturalnego poziomu szerokich warstw przyczyniły się do tego, że ocala się 25% wszystkich nowonarodzonych, tak że państwo nie musi obawiać się wymarcia i więcej matek nie musi opłakiwać straty swych dzieci.

O wszystkiem tem przekonać się możemy na berlińskiej wystawie „Kobieta", która przez cały rok była tak okazale reklamowana i która obecnie zajęła długą kolumnadę gigantycznych sal wystawowego miasteczka.

Z całego ułożenia wystawy sądzić można, że inicjatorzy starali się jej nadać charakter agitacji za powrotem kobiety do jej roli matki i gospodyni. Dzisiejszy rząd niemiecki z pogardą patrzy na ludzi, którzy przez ostatnich czternaście lat wytaczali kierunek życia niemieckiego. Mężczyźni stali się skobiecialymi, powiada dr Goebels, i dlatego rzecz naturalna, że kobiety przybrały charakter męski. Dzisiejsi władcy Niemiec, którzy doszli do steru drogą „narodowej rewolucji" przepowiadają, że wkrótce kobieta znów stanie się prawdziwą kobietą.

Wystawa dalej obrazuje niemiecką opiekę nad niemowlętami i dziećmi wogóle. Jak wynika z wyżej przytoczonych cyfr, dzięki tej właśnie opiece udaje się przezwyciężyć katastrofalne następstwa upadku rozrodczości. Jeżeli odezwy, nawołujące, aby rodziny miały dużo dzieci, nie przyniosą pożądanych wyników, to w roku 1955 ludzkość Berlina zniejszy się z 4 miljonów na 3 miljony, a w r. 2000 stolica Berlina liczyć będzie zaledwie miljon mieszkańców. Trzeba jeszcze dodać, że w roku 1900 na każdego 65-letniego Niemca przypadało siedm dzieci, obecnie przypada tylko troje, a jeżeli tak dalej pójdzie to w r. 1980 na każdego starca przypadać będzie tylko jedno dziecko.

Dziś powszechnie wskazuje się na to, że kobieta wszelkiemi środkami stara się wyzwolić od macierzyństwa, mąk porodowych, a wiadomem jest, że nie czyni tego jedynie ze względów materjalnych bowiem w Niemczech, tak jak innych kulturalnych państwach ścisła norma porodów stała się zwyczajem. Ale dzisiejsze życie jest ciężkie. Kobieta nie będąca zmuszoną do częstych porodów i stałego kojenia dzieci stanęła w szranki z mężczyzną i pracuje we wszystkich dziedzinach pracy praktycznej czy duchowej. Równocześnie w jej rękach spoczęły wszelkie nici życia domowego. W Niemczech 65% wszelkiego dochodu narodowego t. j. około 30 miljardów marek przechodzi przez ręce kobiety.

Obecnie w Niemczech jest około 4 miljonów kobiet zamężnych pracujących zarobkowo, mimo że w państwie panuje wielkie bezrobocie. W Berlinie n. p., gdzie na każdych 100 mężczyzn przypada 119 kobiet, zatrudnionych jest 475.000 kobiet obok 551.000 zatrudnionych mężczyzn. W berlińskiej akademji handlowej, przygotowuje się do kwalifikowanej pracy handlowej 600 studentek na 1.350 studentów. W samymy tylko Berlinie przed półtora rokiem studjowało na wydziale medycyny uniwersytetu berlińskiego 700 kobiet, 300 kobiet studjowało prawo, 1950 filozofję, pedagogikę i inne nauki humanistyczne.

Pod ciosami kryzysu gospodarczego życie kobiety współczesnej w Niemczech upadło w takiej samej mierze jak życie mężczyzny. Jak silne są ciosy, dowodzi następująca statystyka: Olbrzymia fabryka Singera w Niemczech miała w r. 1929 t. j. w czasie dobrej konjunktury, chociaż nie idealnej, budżet dochodzący niemal 18 miljonów marek; po dwu latach budżet ten zmniejszył się na 6.754.000 marek. W roku 1929 zakupno surowców i przewóz pochłaniał około 9 miljonów, a po dwóch latach już tylko 2.5 miljona marek. Tak obniżyła się produkcja a temsamem zmniejszyła się siła kupna kobiety w dziedzinie, która jest jej żywiołem.

Berlińska wystawa urządzona została zatem pod hasłem: Powrót kobiety do ogniska domowego, gdzie zrodzi się nowe życie a zgaśnie stare. R. P.

EMIGRACJA POLSKA

WE FRANCJI.

Na zaproszenie Syndykatu dziennikarzy wielkopolskich, przebywający chwilowo w Poznaniu rektor Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu, ks. prałat Łagoda wygłosił referat o emigracji polskiej we Francji

Ks. prałat Łagoda bardzo wyczerpująco omówił stosunki, w jakich znajduje się emigracja polska we Francji. Obecnie przechodzi ona okres przystosowywania się do warunków miejscowych. Otoczenie francuskie nie jest już dla niej obce. Polak we Francji przemyśliwa obecnie nad tem, jak stworzyć sobie odpowiednie warunki egzystencji. Aktualną również stała się obecnie sprawa naturalizacji i od dwóch lat wnioski o przyznanie obywatelstwa francuskiego są coraz częstsze. Bezpośredniemi przyczynami tego zjawiska jest bezrobocie, a pozatem przewidywanie, że emigrant polski nie może liczyć na rychły powrót do kraju.

Liczba emigrantów naszych we Francji wynosi obecnie około 700 tys. Przekraczała ona już 800 tys., lecz bezrobocie, które dotknęło i Francję, przyczyniło się do odpływu pewnej liczby rodaków z powrotem do kraju. Bezrobocie najsilniejsze było we Francji w roku ubiegłym i wówczas opuściło Francję około 30 tys. robotników polskich.

Jeżeli chodzi o bezrobocie, to przemysłowcy i ekonomiści francuscy wyrażają zdanie, że kryzys we Francji jest już opanowany. Zdaniem francuskich sfer przemysłowo-ekonomicznych, obecną produkcję uważa się za ustaloną na kilka lat najbliższych, a większego zapotrzebowania rąk roboczych i wzmożenia produkcji spodziewać się należy od 1935 r. Mimo tych oświadczeń we wschodniej Francji likwiduje się jeszcze pracę w kopalniach. Natomiast robotnik polski do pracy na roli jest stale poszukiwany, gdyż we Francji istnieje silny pęd ludności ze wsi do miast.

Szkoła polska we Francji we właściwem tego słowa znaczeniu nie istnieje. Są to raczej kursy polskie. Przy fabrykach i kopalniach mamy szkoły, utrzymywane przez przemysł, w których wykłada się zarówno po polsku jak i po francusku. Kierowanie dzieci do szkół komunalnych zależne jest od dobrej woli rodziców. Nauka polska odbywa się tam we czwartki (dni wolne od nauki) i niedziele. Pozatem istnieją szkoły polskie, utrzymywane przez siostry i duchowieństwo, jak zakład św. Kazimierza w Paryżu, szkoła gospodarstwa, prowadzona przez SS. Sercanki z Krakowa i ochronka pod Paryżem. W duszpasterstwie pracuje 60 księży polskich w czterech dekanatach.

Emigracja polska we Francji spełnia niezwykle ważną rolę na polu propagandowem. Robotnik polski we Francji jest bardzo ceniony i w wielu poważnych rozprawach wskazuje się na jego wysoką klasę, dorównującą robotnikowi Niemcowi i Belgowi. Ceni się też jego zdolność i uczciwość. Podkreśla się również zdolności organizacyjne robotników polskich, a masowe zloty i zjazdy o charakterze religijno - narodowym, znajdujące sympatyczny oddźwięk w prasie francuskiej, przyczyniają się do sprostowania wielu mylnych wyobrażeń o Polsce. Należy jednak zaznaczyć, że czynnika tego nie wyzyskano jeszcze należycie pod względem propagandowym.

Jednem z bardzo aktualnych zagadnień jest obecnie sprawa osadnictwa na roli. Polacy od dawna już brali we Francji dzierżawy na trzyletnie zwykle kontrakty na połowę zbiorów, lecz przy tego rodzajach kontraktach zwykle niekorzystnie wychodzili. Zapoczątkowano więc osadnictwo, które napotyka jednak na zrozumiałe początkowe trudności. Osadnicy polscy nie są dostatecznie obeznani z ustawodawstwem francuskiem i prawami zwyczajowemi, a pozatem nie znają odmiennej tam uprawy roli. Muszą więc przejść pewnego rodzaju przeszkolenie. W tym celu pracują np. przez rok u francuskiego rolnika i tam zapoznają się z odmienną uprawą. Duchowieństwo zaś francuskie okazuje życzliwą pomoc w sprawie nabycia ziemi. Polskie czynniki oficjalne interesują się tem osadnictwem i otaczają je opieką. Utworzono nawet bank francusko-polski, który finansuje zakup ziemi przez Polaków. Niedawno temu powstał również Związek rolników, organizacja, mająca na celu niesienie pomocy osadnikom, osiedlającym się w południowej Francji. Liczba osadników tych wynosi obecnie około 2 tys.

W końcu swego referatu ks. prałat Łagoda stwierdził, że Polak we Francji zażywa coraz większego poszanowania i pozyskuje duże sympatje miejscowego społeczeństwa

Nietakt Ludwiga wywołał awanturę w Marsylji.

„Paris Midi" podaje szczegóły incydentu, jaki zaszedł podczas odczytu publicysty niemieckiego Ludwiga w Marsylji. W chwili gdy autor nazwał Traktat Wersalski „kaprysem buty", publiczność gwałtownie zaprotestowała. Przewodniczący zdołał przywrócić spokój. Ludwig mówił następnie o zbrojeniach, krytykując gwałtownie przemysł wojenny. Zakłady Kruppa sprzedały w r. 1912 — twierdził autor — armaty 52 państwom, które zwróciły je w dwa lata później przeciw Niemcom. Powiedzenie Ludwiga, że „sam widok oficerów w mundurze neguje rozwój ducha pokoju", wywołało ponowne żywe protesty i okrzyki „wszyscy nosiliśmy mundury".

Rozłam w żydostwie.

ZWOLENNICY I PRZECIWNICY ŻABOTIŃSKIEGO.

Organizacja sjonistów - rewizjonistów, rozgałęziona w ostatnich latach już we wszystkich krajach rozproszenia, zwłaszcza w Polsce, zwołała na 19 i 20 ub.m. posiedzenie ogólnej rady partyjnej w Katowicach. Delegaci zjechali się licznie z kilkunastu krajów, również z poza Europy. Przewodniczył Żabotyński, prezes tej organizacji, a jednocześnie komendant „Brith Trumpeldor", organizacji młodzieży, prowadzonej po wojskowemu. Posiedzenie odbyło się przy drzwiach zamkniętych. Po zakończeniu obrad w prasie żargonowej ukazała się enuncjacja Żabotińskiego, że rozwiązuje on egzekutywę rewizjonistyczną i staje na czele tego ruchu, jako dyktator. Oficjalnie motywy tego kroku polegają na tem, że rewizjoniści powinni oficjalnie wystąpić z ogólnej organizacji sjonistycznej (niewolniczej, w mniemaniu Żabotińskiego, wobec Anglji i przemilczającej postulat niezwłocznej planowej pracy w zakresie odbudowy państwa żydowskiego po obu brzegach Jordanu) i wyraźnie uznać pierwszeństwo dyscypliny rewizjonistycznej. Zarówno w prasie jak na zebraniach odbywają się dyskusje na temat, kto ma słuszność. Obóz podzielił się na dwie grupy, z których każda organizuje nowe organy władzy. Dotąd trudno zorjentować się, która strona będzie miała większość. Narazie stwierdzić można, że młodzież, zgrupowana zwłaszcza w „Brith Trumpeldor", stoi po stronie Żabotińskiego, starsi — po stronie dr. M. Grosmana.

Pozatem są jeszcze inne, głębsze, powody tego rozłamu, nie podawane do wiadomości i ogółu, zwłaszcza ze względu na „gojów". Na to przypuszczenie częściowo wskazuje ścisła poufność narad w Katowicach.

Społeczeństwo żydowskie, szczególnie w Polsce, przywiązuje do tego rozłamu duże znaczenie, zwłaszcza, że w lecie r. b. (8. VIII) ma rozpocząć się XVIII kongres sjonistyczny. Rozłam musi mieć duży wpływ na skład delegatów przyszłego kongresu, zwłaszcza z Polski, gdzie rewizjoniści zdobyli już większość w obozie t. zw. mieszczańskim.

Można dodać, że rewizjoniści, jako przeciwnicy teorji walki klasowej (głównie w Erec Izrael) są nazywani przez koła robotnicze „faszystami", „hitlerowcami".



Mussolini dekoruje lotników z okazji wielkiej uroczystości lotniczej w Rzymie

UWAGI.

PRZYGODA WAGNERA.

Idąc na wojnę z Hitlerem, nasi żydzi sosnowieccy na podwórzu domu p. Abramczyka uchwalili m. in. rezolucję, **wyrażającą** ich „gotowość obrony granic Polski, **jak dotychczas,** przeciwko wszelkim zakusom hitlerowców na całość Rzeczypospolitej". To hasło, rzucone w ub. tygodniu w Sosnowcu, jest najbardziej interesujące. Drugiem zadaniem. równolegle nakreślonem sobie przez żydów, jest „praca dla pełnego wyzwolenia narodowego w Palestynie". To już pachnie wojną z Arabami, na którą mogłaby dać zezwolenie Anglja. I wreszcie najaktualniejszy problem żydowski: **bojkot gospodarczy Niemiec.**

Gotowość obrony granic Polski, **jak dotychczas,** jest narazie problematyczna, jako że Hitler nie wypowiedział jeszcze wojny Polsce. Jak ją wypowie, dopiero wiedy będzie okazja. Sprawa Palestyny — to rzecz normalna. Natomiast bojkot towarów niemieckich należałoby zorganizować.

Tak, zorganizować!

Raz się dawno zdarzyło tak, że dla zdobycia Jeryha **wystarczyło zatrąbić i narobić** wrzawy. Ale w późniejszych latach tak lekkiego sukcesu nie zanotowała historja.

Propagandę bojkotu należy zorganizować i właśnie żydzi, mający na odcinku sosnowieckim polskiego życia gospodarczego przeważną część obrotów kupieckich. mogą ją zorganizować, zgóry mając zapewnioną **życzliwość chrześcjan w tej akcji.**

I oto trzeba to wyraźnie powiedzieć, że rzecz nie jest tak prosta w Zagłębiu, jeżeli w odległym od granicy niemieckiej Lwowie zdarzył się wypadek, o którym czytamy w jednym z dzienników, co następuje:

„Na tle akcji bojkotu towarów niemieckich doszło do zajść pomiędzy żydami. Jeden z właścicieli sklepów, żyd Wagner, mimo przysięgi bojkotowej sprzedawał towary przemycane z Niemiec, ponieważ policja wpadła na trop przemytników, doszło także i do sklepu Wagnera. Chcąc zatuszować sprawę, żydzi napadli na Wagnera i zmusili go do zamknięcia sklepu.

„Zaznaczyć należy, że cały szereg sklepów żydowskich mimo bojkotowej przysięgi prowadzi nadal handel towarami niemieckiemi, usunąwszy jedynie etykietę: „made in Germany".

A tymczasem wiadomo powszechnie, że — można śmiało powiedzieć — połowa żydów w Zagłębiu nietylko sprzedaje towar niemiecki, ale go z Niemiec szmugluje, **szmugiel ten na wielką skalę organizuje i finansuje, a towar z Niemiec przeszmuglowany rozprowadza po całej Polsce.** Zpewnością ten Wagner ze Lwowa wie o tem najlepiej.

Tu otwiera się dla żydów piękne pole do wykazania, że wiecowe rezolucje żydowskie o bojkocie Niemiec nie są pustym frazesem. A nie będą nim, jeżeli organizatorzy wieców, natchnieni mówcy, prezydja wiecowe i przeciwnicy Hitlera — w ślad za wiecami **zorganizują** akcję bojkotową: ustalą spisy towarów niemieckich, będących w obrocie handlowym, wskażą kupcom krajowe źródła produkcji, dadzą im **termin wyzbycia się niemieckich zapasów,** a gdyby nie pomogły rady zrzeszeń żydowskich i rabinatów, ogłoszą **czarne listy przyjaciół Hitlera,** a co do szmuglu, za który na granicy płaci się przeważnie gotówką, ogłoszą... **„moratorjum"** do czasu, aż Hitler ustąpi.

Zdajemy sobie sprawę, że nie jest to sprawa prosta, ale jeżeli hasła bojkotowe nie mają być pustym frazesem, przypominającym **trąby jerychońskie,** to radzibyśmy najprędzej zobaczyć, jak realizuje się w praktyce bojkot towarów niemieckich.

M. P.


ONWA GRA W PIŁKĘ „CORBALLO", uprawiana już zagranicą.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

5 Środa	**Dziś** Wincentego **Jutro** Wilhelma Wschód słońca 5 m. 13. Zachód „ 18 m. 22.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Igranie z miłością.
PALACE: W szponach namiętności.
EDEN: Naucz mnie kochać.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Madam Buterfly i Zew ziemi.
ŚWIATOWID: Nad ranem.

DĄBROWA

WANDA: Człowiek, którego zabiłem.
SEZAM: Axela.
ARS: Biała odaliska i Flip i Flap.

× **FUNDUSZ PRACY.** Do komitetu naczelnego Funduszu Pracy zostali między innymi powołani: wojewoda Kielecki p. Paciorkowski i poseł Sowiński z Zawiercia.

× **REKOLEKCJE W ZĄBKOWICACH.** W ub. czwartek, piątek, sobotę i niedzielę odbyły się rekolekcje w kościele parafjalnym w Ząbkowicach, prowadzone przez Dominikanina O. Piusa Sadzawicznego z Krakowa. Na zakończenie rekolekcji przystąpiło w niedzielę do komunji św. 2483 osób.

× **WYRÓŻNIENIE SOSNOWICZANINA.** Sąd konkursowy VII konkursu literackiego „Żołnierza Polskiego" na nowelę o nagrodę głównej księgarni wojskowej przyznał I nagrodę sosnowiczaninowi dr. fil. Ludwikowi Łakomemu (godło „Pieron") za nowelę p. t. „Ordynans księdza Woźniaka".

× **ZARZĄD SOSNOWIECKIEGO ODDZIAŁU P. Z. Z. P. P. i H. Rz. P.** zawiadamia, iż w środę, dnia 5 b. m. o godzinie 20 w lokalu własnym przy ulicy Sienkiewicza 17 odbędzie się ogólne zebranie członków grupy Centrala, na które prosi o liczne i punktualne przybycie zainteresowanych.

× **ODCZYT W STOWARZYSZENIU TECHNIKÓW.** W środę dnia 5 b. m. o godzinie 8 wieczorem w lokalu Stowarzyszenia techników przy ul. Czystej 9 wygłosi odczyt p. inż. M. Masłowski na temat: **„Najnowsze zdobycze techniki w dziedzinie budownictwa żelbetowego"** Odczyt będzie ilustrowany specjalnym filmem. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

× **WALKA Z GRUŹLICĄ.** W dniu 6 bm. o godz. 20 w Magistracie m. Sosnowca odbędzie się posiedzenie wspólne Towarzystwa przeciwgruźliczego i Komitetu „Dni przeciwgruźliczych" z następującym porządkiem obrad: Sprawy Komitetu: odczytanie protokółu z ostatniego zebrania, odczytanie korespondencji, sprawozdanie z akcji Komitetu. Sprawy Towarzystwa przeciwgruźliczego: rozpatrzenie i zatwierdzenie planu pawilonu gruźliczego.

Teatr Miejski w Sosnowcu

Dziś w środę, 5 b.m. o godz. 8.15 wiecz. w sali Klubu na Niemcach, artyści teatru sosnowieckiego odegrają świetną komedję w 3-ch aktach J. Devala w przekładzie Z. Kleszczyńskiego p.t. „SIMONA" z gościnnym występem p. Janiny Piaskowskiej, artystki scen warszawskiej, krakowskiej, poznańskiej i in. Znakomita artystka czaruje widza koncertową grą, nieprzeciętną urodą i elegancją. W pozostałych rolach pp. Brzozowska, Stróżyńska, Tańska, Opolski, Rytowski i Wojtecki. Ceny miejsc od 70 gr. do 2.90 zł.

ANTONI FERTNER najulubieńszy komik gościć będzie w naszym teatrze w piątek, dnia 7 b.m. o godz. 8.30 wiecz. w otoczeniu zespołu artystów teatrów miejskich i polskiego w Warszawie pp. Peszyńskiej, Malcerowicz, Puchalskiej oraz Leona Łuszczowskiego. Antoni Fertner wystąpi w swojej doskonałej kreacji, jaką tworzy w komedji Wincentego Rapackiego p. t. „WESOŁY WSPÓLNIK". Gościna Fertnera wraz z jego zespołem będzie bezsprzecznie najbardziej artystyczną z imprez, jakie ostatnio widział Sosnowiec. Bilety w cenie od 1 do 4.70 zł. wraz z wszelkiemi dopłatami sprzedaje już firma Czechowski, ul. 3 Maja 8 tel. 8-24.

„PAN MINISTER NA INSPEKCJI" komedja muzyczna w 3 aktach S. Knoxa w adaptacji Tadeusza Wolowskiego ukaże się na naszej scenie w sobotę 8 b.m. o godz. 8.30 wiecz. w pierwszorzędnej obsadzie. W rolach głównych ujrzymy pp. Tańska, Stróżyńska, Orlińskiego i Erwana. Galerję typów reprezentować będą pp. Brzozowska, Drohocka, Szczęsna, Grudniewski, Nawrocki, Opolski, Rytowski i in. „Pan minister na inspekcji" posiada melodyjną muzykę, zabawne sytuacje i beztroski humor. Ceny miejsc popularne od 49 gr. do 2.49 zł.

Teatr Polski w Katowicach

PREMJERA „PIERWSZA PANI FRAZER".

W środę, dnia 5 b.m. o godz. 20 wieczorem z okazji jubileuszu 40-letniej pracy p. Zofji Jakubowskiej, Teatr Polski wystawia 3 aktową komedję St. Johna Ervine'a p.t. „Pierwsza pani Frazer", w której jubilatka odtworzy rolę tytułową. Obsady dopełniają pp. Marwicz, Bryliński, Kochanowicz, Mikołajewski, Wasilewski. Reżyseruje p. Bryliński.

REPERTUAR.

Środa 5 kwietnia — „Pierwsza pani Frazer" (premjera).

Czwartek 6 kwietnia — „Męka i śmierć Chrystusa czyli Golgota".

Sobota 8 b.m. popoł. — „Golgota" dla szkół, wiecz. „Pierwsza pani Frazer".

× **W SPRAWIE ZALICZEK DLA URZĘDNIKÓW.** Prezes Rady ministrów w porozumieniu z ministrem skarbu wystosował do wszystkicht ministrów pismo okólne w sprawie zaliczek na uposażenia pracowników państwowych. W okólniku podkreślone jest, że władze służbowe po otrzymaniu od pracownika prośby o zaliczkę powinny zwracać szczególną uwagę, aby okoliczności, uzasadniające przyznanie zaliczki i jej wysokość były szczegółowo umotywowane. Prośby bez odpowiednio wiarygodnego udokumentowania nie powinny być wogóle rozpatrywane, lecz zwracane bez rozpatrzenia, względnie do uzupełnienia. Zaliczki mają być przyznawane jedynie w wyjątkowych wypadkach i tylko wtedy, jeżeli istnieje pewność racjonalnego ich użycia. Władze powinny stać na stanowisku, że zaliczka użyta w sposób nieodpowiedni pogarsza znacznie sytuację finansową pracownika, obciążając jego uposażenie w ciągu dłuższego okresu czasu.

Zebranie Stron. Narodowego

Z REFERATEM POSŁA ST. RYMARA.

Jutro w czwartek 6 bm. o godz. 8 wieczorem w sali Domu katolickiego w Sosnowcu mówić będzie poseł St. Rymar na temat „Nasze stanowisko".

Poseł St. Rymar jest jednym z najwybitniejszych posłów i działaczy Stronnictwa Narodowego, to też jego przyjazd do Sosnowca wzbudził olbrzymie zainteresowanie.

Wejście na salę za legitymacjami Stronnictwa lub za kartami wstępu, które można otrzymać w sekretarjacie.

Rezygnacja

PREZYDENTA MADEYSKIEGO.

W sobotę dnia 8 bm. o godz. 7 wiecz. odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej w Dąbrowie, na którem p. prezydent Madeyski, w związku z objęciem stanowiska naczelnego dyrektora Funduszu pracy, złoży mandat prezydenta miasta.

Czy i kiedy nastąpi wybór nowego prezydenta, narazie niewiadomo i około tej sprawy krążą liczne wersje i pogłoski.

× **ULGI W OPŁACIE CZESNEGO DLA DZIECI BEZROBOTNYCH.** Jak donosi jedna z agencyj, Ministerstwo oświaty ma wydać niezmiernie doniosłe zarządzenie w uzupełnieniu przepisów o pobieraniu czesnego w gimnazjach państwowych, szkołach zawodowych i zakładach kształcenia nauczycieli. Na mocy tego zarządzenia począwszy od roku szkolnego 1933-34 narówni z dziećmi inwalidów, korzystać będą z prawa pierwszeństwa przy zwalnianiu od czesnego także dzieci bezrobotnych pracowników umysłowych.

× **ZARZĄD KOŁA ABSOLWENTEK SZKOŁY HANDL. ŻEŃ. IM. KR. JADWIGI** w Sosnowcu zawiadamia, iż w dniu 9 bm. o godz. 6.30 rozpoczną się rekolekcje dla członkiń. Rekolekcje poprowadzi ks. Z. Ługowski. Koleżanki proszone są o liczne przybycie.

× **NOWE WŁADZE ZWIĄZKU PODOFICERÓW W CZELADZI.** Na ostatniem walnem zebraniu członków Związku podoficerów rezerwy w Czeladzi wybrano nowy zarząd z prezesem p. Wł. Witkowskim na czele. Zarząd stanowią pp. Wrzołek, Br. Miodek, Stan. Grzajba, A. Brejt, T. Jeleń, J. Stelmach, zastępcy Kiełbasiński, Dudek i Lisowski. Komisja rewizyjna: St. Jańczyk, H. Bajor, L. Wyderka. Sąd koleżeński: Bryłewski, Ciura i Watoła. Delegatami na zjazd okręgu są Zawiązalec i Pałc. Komendanta Związku zamianuje okręg.

× **NOWY ZARZĄD O. Z. P. R. KOŁA GRODZIEC.** Powołany na ostatniem walnem zebraniu członków O. Z. P. R. zarząd Koła Grodziec ukonstytuował się w sposób następujący: Jan Zagórny — prezes, Bronisław Nabrdalik — wiceprezes i komendant, Kozioł — sekretarz, Majchrzak — skarbnik, Brzozowski Henryk — wicekomendant, Imiołczyk Bronisław — ref. oświatowy, Kopczyński Marjan — gospodarz, Michalczyk Wiktor — członek zarządu.

× **ZARZĄD ZW. MŁ. PR. „JEDNOŚĆ"** zawiadamia członków i sympatyków Związku, że w czwartek dnia 6 bm. o godz. 7.30 wiecz. w lokalu własnym przy ul. Marjackiej 1 zostanie wygłoszony odczyt na temat „Kolonje zamorskie a znaczenie morza w życiu narodów". Odczyt wygłosi prof. J. Staśko, czł. L. M. i K.

× **Z KOŁA Z. P. R. W BĘDZINIE.** W niedzielę dnia 9 bm. w lokalu własnym w halach targowych, o godz. 10.30 rano odbędzie się walne zebranie członków koła Związku podoficerów rezerwy w Będzinie. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Konferencja w Starostwie

Z UDZIAŁEM P. WOJEWODY.

W dniu wczorajszym w starostwie będzińskiem pod przewodnictwem p. wojewody odbyła się konferencja w sprawie zmiany statutu kasy brackiej Sosnowieckiego Towarzystwa. W konferencji wzięli udział prócz p. wojewody p. starosta Boxa, inspektor pracy inż. Fedorowicz, dyr. inż. St. Gadomski i delegacja robotników z kopalni Klimontów.

Ustalone zostały pewne tezy, jako podstawa dla prac komisji, która się zajmie zmianą statutu. Postanowiono zwrócić się do Sosnowieckiego Towarzystwa o przedstawienie spisu dotychczasowych emerytów i tych, którym obecnie przysługiwałyby prawa emerytalne, w dalszym ciągu o przedstawienie dokładnego stanu finansowego kasy brackiej.

Cała konferencja miała charakter przedwstępnych prac związanych ze zmianą statutu.

—o—

Czy to możliwe?

ZALECANIE... „SZKICÓW MONOGRAFICZNYCH“.

Donoszą nam, jakoby nauczycielstwu szkół powszechnych w miastach Zagłębia polecono zaopatrzyć się w niektóre zeszyty szkiców monograficznych p. Kantora-Mirskiego, mające służyć jako podręczniki do nauki historji naszego Zagłębia.

Wiadomość powyższa brzmi wręcz nieprawdopodobnie, gdyż wszystkie podręczniki szkolne muszą posiadać aprobatę Ministerstwa oświaty, nie mówiąc już o tem, iż wymienione wydawnictwo na podręcznik szkolny nie bardzo się nadaje. Z tych też względów uważamy, iż władze szkolne wyświetlą całą sprawę i jeżeli istotnie ktoś wydał także polecenie, zostanie ono cofnięte jako niezgodne z przepisami.

× **Z POPISU SOKOŁÓW NA SATURNIE.** W ub. niedzielę sokoli na Saturnie urządzili publiczny popis, który udał się znakomicie pod każdym względem, świadcząc o pracy tej organizacji. Występowały drużyny żeńska pod kier. p. inż. Michalskiej i męska pod kier. p. Z. Czarnomskiego. Sokoli wykonali szereg ćwiczeń na drążkach, reku, trapezie i koniu, maczugami, laskami itp. Drużyny występowały również w strojach górniczych i kosynierskich, przedstawiając się efektownie. Kierownictwu należy się uznanie za urządzenie popisu, któremu przyglądała się liczna publiczność.

× **SPROSTOWANIE.** Przed kilku dniami zamieściliśmy sprawozdanie z ogólnego zebrania komitetu miejskiego LOPP. w Dąbrowie. W sprawozdaniu znalazł się przykry błąd, mianowicie podano, iż dochód z Tygodnia lotniczego wyniósł 175 zł., a powinno być 1750 zł., co obecnie prostujemy.

× **OTWARCIE ŚWIETLICY.** W sali szkoły powszechnej nr. 6 w Będzinie-Ksawerze odbyło się uroczyste otwarcie świetlicy pozaszkolnej. Otwarcie zagaił prezes świetlicy p. L. Mykała, następnie przemówienie wygłosiła p. Lanuchówna, nauczycielka wymienionej szkoły i zarazem opiekunka świetlicy. Po przemówieniu tercet smyczkowy odegrał utwór Szuberta, a chór świetlicy odśpiewał dwie pieśni, poczem odegrano obrazek dramatyczny ze śpiewami pt. „Górnicy“ P. Kołodzieja. Sztuka naogół wypadła dobrze. Na wyróżnienie zasługują: Pabiś, Baran, R. Kabałówna i Kaleta. Podczas przerw przygrywała własna orkiestra. Po przedstawieniu nastąpiło zwiedzanie świetlicy.

× **ZEBRANIE GROMADY WSI GRODZIEC.** Dnia 1 bm. odbyło się zebranie gromady wsi Grodziec, na którem, między innemi, rozpatrzono budżet gromady, wyrażający się zarówno po stronie wydatków jak i dochodów w sumie zł. 4.200,70.

W zaniedbaniu i opuszczeniu

SĄ DOMY KOLEJOWE W SOSNOWCU.

W Sosnowcu, w centrum miasta większa ilość domów to własność polskich kolei państwowych. Prawie wszystkie nietynkowane, specyficznego wyglądu w miarę... obrzydliwego. Pisaliśmy już niejednokrotnie, że najgorzej utrzymany porządek na ulicach, to przed domami kolejowemi.

Dwa, czy trzy domy mają inny charakter, bardziej europejski. Najnowszy gmach kolejowy to ten, w którym się mieszczą najładniejsze sklepy w Sosnowcu, kino Zagłębie, restauracja „Savoy“ itd. Dom, podobno bardzo dochodowy, „ozdoba“ ul. 3 Maja, ale już opuszczony, zaniedbany, od 7 lat nie odnawiany. Gdyby ktoś prywatny był właścicielem takiego domu, dającego takie dochody napewno miałby ambicję utrzymania w należytym porządku, o odpowiednim, estetycznym wyglądzie.

Kolej nie zdradza zupełnie zainteresowania pod tym względem swą nieruchomością. A miasto również ma słaby wpływ na swego „obywatela kolejowego“, który nie lubi porządku, czystości, estetycznego wyglądu.

× **USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA.** W ub. poniedziałek targnęła się na życie 20-letnia Janina Baczyńska, zamieszkała w Grodźcu na kolonji robotniczej Grodzieckiego Towarzystwa. Denatka dnia tego, po wyjściu z kościoła o godz. 8 wieczorem, udała się do apteki, gdzie kupiła buteleczkę jodyny, a następnie skierowała się na pustą ulicę Chopina, prowadzącą na górę św. Doroty w Grodźcu, gdzie wypiła jodynę. Leżącą przy drodze zauważył przechodzący podówczas mieszkaniec Grodźca Roman Wieczorek, który przy pomocy zwołanych ludzi odniósł ją do pobliskiego domu, gdzie zawezwany felczer p. Aleksander Czarnecki udzielił denatce pierwszej pomocy, a następnie w stanie b. ciężkim odwieziono ją do miejscowego szpitala.

Tragedja nędzarza-inwalidy

Zamiast nagrody — śmierć z wycieńczenia.

Wczoraj w godzinach popołudniowych w Będzinie na ulicy zmarł nagle 33-letni Michał Myga. Nieszczęśliwy zmarł prawdopodobnie z wycieńczenia, historja bowiem jego życia jest jedną wielką tragedją.

Myga jest inwalidą wojsk polskich, do wojska wstąpił jako ochotnik w czasie inwazji bolszewickiej. Na froncie został kontuzjowany, nabawiając się kalectwa na całe życie. Przez kilka lat pracował na kop. „Saturn“, od dłuższego czasu jednak pozostawał bez pracy, żyjąc z rodziną z żebraniny.

Noce nieszczęśliwy spędzał na hałdzie.

Myga choć był inwalidą 85 proc., jak orzekła komisja wojskowa, to jednak nie otrzymywał ani grosza renty — prostak nie potrafił się upominać o swe prawa.

Przez kilka lat tułał się po Zagłębiu, a wynędzniała postać jego w łachmanach znana była mieszkańcom.

Zrozpaczony często żalił się na swój los, oświadczając, że popełni samobójstwo. Było to zbytecznem, śmierć bowiem sama przyszła, litując się nad nędzarzem.

Kontredans samorządowy sanacji

w Dąbrowie.

Niedawno w Dąbrowie miało miejsce charakterystyczne zajście. Oczekująca na przedstawienie trupy warszawskiej publiczność, nie mogąc doczekać się otwarcia wejścia, wyłamała drzwi i wygniotła kilka szyb, tymczasem spotkał wszystkich przykry zawód, gdyż artyści nie przyjechali.

Podobne zjawisko można zaobserwować wśród sanacji, gdzie powstaje ogromny tłok na wiadomość o jakiejś lepszej posadzie.

W Dąbrowie np. sfery sanacyjne zapewniały, iż stanowisko prezydenta miasta p. Dr. Z. Madeyskim obejmie dyr. Kaczkowski. Poczyniono nawet odpowiednie przygotowania i sprawę następcy uważano za załatwioną, tymczasem powstały takie trudności i komplikacje, że niewiadomo jeszcze, jaki obrót sprawa ta przybierze, a w najlepszym razie wybór p. Kaczkowskiego może ulec przesunięciu do czasu nowych wyborów samorządowych.

Jak opowiadają osoby dobrze wtajemniczone, mimo załatwienia przez miejscowe władze sanacyjne sprawy kandydatury nowego prezydenta Dąbrowy, powstał w sferach sanacyjnych taki gwałt i tyle różnych starań, zabiegów i interwencyj w kierunku obsadzenia stanowiska tego przez swego kandydata, iż władze, chcąc uniknąć rozdźwięku, a może nawet i rozłamu wśród kiepsko sklejonych grup sanacyjnych, postanowiły jakoby w inny sposób sprawę załatwić. Mianowicie wiceprezydentowi ma być chwilowo, t.j. do czasu nowych wyborów, dana do pomocy ustosunkowana osoba zamiejscowa, coś a la komisarz. Liczy się na to, iż tym sposobem zażegna się wszelkie tarcia, a wyboru prezydenta, czyli dyr. Kaczkowskiego, dokona nowa Rada miejska.

Jeżeli więc pochodzące ze sfer sanacyjnych informacje są prawdziwe, o czem będzie się można przekonać za kilkanaście dni, będą to już nie manewry, jak niedawno nazwaliśmy posunięcia sanacji w sprawie obsadzenia stanowiska prezydenta w Dąbrowie, lecz ucieszny kontredans na scenie samorządowej, widowisko stanowiące ciekawy przyczynek do historji samorządu w Polsce.

Strzelanina w rzeźni miejskiej

Walka rzeźników ze „skalanami“.

Onegdaj przed wieczorem w rzeźni miejskiej w Sosnowcu doszło do awantury wywołanej przez podchmielonego rzeźnika Marjana Żwirka z Sosnowca.

Jak już wspominaliśmy, pomiędzy rzeźnikami z Sosnowca a „skalanami“ panuje wojna na tle konkurencji. Skalanie przywożą wieprzki, które biją w rzeźni, a następnie sprzedają po b. niskiej cenie i zmuszają tem samem do obniżenia cen rzeźników miejscowych. Rola „skalan“ podobna jest do roli znanego przemysłowca czeskiego Baty w przemyśle obuwiowem. Dawniej płaciliśmy po 40 zł. i więcej za parę obuwia, a dziś można dostać te same obuwie za 25 złotych.

Otóż, wracając do kwestji mięsnej rzeźnicy mają głęboką urazę do „skalan“, którzy obniżają cenę. Na tem tle doszło do awantury onegdaj. Wspomniany na wstępie Żwirek uderzył najpierw niejaką Marcińską, a gdy ta uciekła, począł okładać kijem Morawską, w zaciekłości swej nie zważając na to, że kobieta ta znajduje się w poważnym stanie.

„Bohaterski“ rzeźnik zostawszy sam na placu boju wyjął rewolwer i... urządził sobie polowanie na swego wieprzaka, którego przyprowadził do uboju. Sześć razy strzelał nasz „bohater“, do zupełnego wyczerpania magazynu. Jak się męczyło stworzenie, kilka razy postrzelone, można sobie wyobrazić.

Wezwana policja spisała protokuł na Żwirka. Całe więc zajście znajdzie epilog sądowy.

Ofiary dla robotników

KOPALNI KLIMONTÓW.

Komitet pozbawionych pracy robotników kopalni Klimntów nadesłał nam z prośbą o umieszczenie uzupełniającego wykazu ofiarodawców, którzy pośpieszyli z ofiarami na rzecz pozbawionych pracy i ich rodzin:

Parafja Porąbka - Kazimierz za pośrednictwem księdza proboszcza Krzyżanowskiego 147 bochenków chleba po 2 kg. i 3 złote; od Związku strzeleckiego w Niemcach 50 zł. 60 gr., 44 boch. chleba, 6½ kg. mąki, ½ kg. kaszy, 1½ kg. cukru, 2½ kg. słoniny, ¼ kg. kiełbasy; od Związku strzeleckiego w Porąbce 20 zł. 25 gr.

Nauczycielstwo w Klimontowie nadesłało 85 złotych. P. Helena 20 zł., Zw. pracy obyw. kobiet i Koło młodych w Dąbrowie Górn. 40 złotych. Pracownicy P. K. Ch. apteki Niemce 11 zł., p. dr. Barwiński z Niemców 8 zł., S. K. O. przy Stowarzyszeniu „Społem“ w Klimontowie 20 zł.; szkoła górniczo-hutnicza kurs I i II 28 zł. 50 gr.; gospodarze wsi Rodaki 14 zł.; robotnicy i urzędnicy dniówkowi kop. Niwka (wydz. lad.) 116 zł.; Polska Praca w Dąbrowie Górn. 26 zł. 20 gr.; P.Z.Z.P.P. i H. Rzeczypospolitej Polskiej w Sosnowcu 563 zł. 67 gr.; Warszawskie Zrzeszenie wojewódzkie Z.P.O.K. 180 złotych; Centralna targowica w Mysłowicach za pośrednictwem p. Trocera Djonizego 118 zł. 10 gr.; p. Gęborek Władysław 5 korcy kartofli; od sekretarjatu C. Z. G. razem 3.000 zł.

Sekcja młodzieży narodowej w Dąbrowie Górn. 100 bochenków chleba, 60 kg. kiszki; Liga kobiet w Zagórzu tytoń i cukierki w sumie 30 zł.; p. Zajączkowski 2 l. pomidorów, trzy czwarte korca kartofli i buraków; robotnicy z kop. „Feliks“ 25 boch. chleba, 5 kg. mąki, 1 kg. cukru, 2 kg. grochu, 2 kg. słoniny; Koło gospodyń w Golonogu, 15 boch. chleba, 2 kg. kaszy, 9½ mtr. kartofli; robotnicy Zakł. Modrzejowskch huty „Staszic“ 150 boch. chleba, 30 kg. cukru, 25 kg. słoniny, 29 paczek machorki; pp. Bielski Michał i Antoni 2 metry kartofli; p. Koss w Sosnowcu 30 kg. kiszki; robotnicy firmy „Deichsel“ 150 boch. chleba, 37½ kg. cukru; Stowarzyszenie „Społem“ w Klimontowie 22 kg. kaszy, 25 kg. fasoli.

Wszystkim wyżej wymienionym ofiarodawcom, oraz wszystkim tym ofiarodawcom, którzy pośpieszyli z datkami w mniejszej ilości, bądź to w naturze, bądź w gotówce — Komitet w imieniu robotników pozbawionych pracy i ich rodzin w Klimontowie składa serdeczne podziękowanie.

× **PRZEMYTNICTWO.** Śląska straż graniczna zatrzymała koło Chorzowa Stanisława Gębskiego z Będzina, który niósł 150 pomarańcz przemyconych z Niemiec, w Bielszowicach zaś zatrzymano Andrzeja Kaczmarczyka z Niwki, niosącego przemycane rodzynki.

× **ŁOBUZERSKA NAPAŚĆ.** Onegdaj, około godziny 9 wieczorem kilku podchmielonych osobników zaczepiło przechodzących obok hal targowych „Rozwoju“ w Sosnowcu Zygmunta Budzenia i Jana Krzemińskiego z Klimontowa, domagając się od nich pod groźbą pobicia, pieniędzy na wódkę. Napadnięci mieszkańcy Klimontowa odmówili żądaniu awanturników i poczęli głośno wzywać pomocy policji. Wówczas napastnicy zbiegli. Podczas pościgu jeden z napastników został przez policję ujęty. Jest nim Leonard Figa z Sosnowca; przekazano go do dyspozycji władz sądowych.

× **CO KOMU SKRADZIONO?** Marcelemu Flaczykowi, właścicielowi sklepu manarskiego w Strzemieszycach skradziono w nocy 25 szynek wartości 250 zł., zaś Stanisławie Kawinie, również ze Strzemieszyc, skradziono 14 szynek oraz dwa boczki, wartości 280 zł.

Z mieszkania Ludwika Fludra w Dąbrowie (Legjonów 133) skradziono garnitur męski oraz 240 zł. gotówką.

Na dworcu w Sosnowcu nieznany sprawca wyciągnął Moszkowi Liberze-Ferensowi z Sosnowca z kieszeni portfel z dokumentami i wekslami.

Eugenjuszowi Rajcy z Sosnowca (Saturnowska 37) skradziono płaszcz, wartości 78 zł.

Janowi Świerkowi z Siemianowic skradziono pozostawiony chwilowo na ulicy Targowej w Sosnowcu rower, wartości 160 zł. Ludwikowi Nowackiemu ze Strzemieszyc skradziono w Dąbrowie rower, wartości 80 zł.

POKWITOWANIE OFIAR

złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego“.

NA POLSKIE GIMNAZJUM W BYTOMIU: Korpus Podoficerów Zawodowych Garnizonu w Będzinie składa zł. 60 (sześćdziesiąt).

NA ŚWIĘCONE DLA NAJUBOŻSZYCH NA APEL KS. SZAMB. RACZYŃSKIEGO: Rzadkiewicz — 15 zł. (piętnaście).

NA WINCENTKI W POGONI: Zarębina zł. 2 (dwa).

Odwaga artystów filmowych z Warszawy

i naiwność publiczności prowincjonalnej.

Mówimy często o rozbieżności interesów poszczególnych klas społecznych i o nieporozumieniach między wsią a miastem, a nie dostrzegamy bardzo przykrych często scysyj między stolicą a resztą kraju, czyli tak zwaną po warszawsku „prowincją". Człowiek z prowincji jest zawsze kimś, kogo się w Warszawie traktuje z pobłażliwą ironją, a sprawy pozawarszawskie są, rzecz prosta, o całe niebo mniej ważne od najdrobniejszych przejawów życia stołecznego.

Mieliśmy niedawno na terenie Zagłębia wypadek pierwszorzędnej wagi społecznej, mianowicie niezwykły strajk na kop. Klimontów. Dużo dni upłynęło nim prasa stołeczna raczyła się żywiej zainteresować Klimontowem, a gdy wreszcie poczęto pisać o nim, gdy szczególnie wzięto się do opisywania kopalni, to wypadło to tak osobliwie, że niewiadomo było czy śmiać się z niedołęstwa piszących, czy oburzać na lekceważenie obowiązku rzetelnego informowania kraju.

Gdy ilość wierszy w najpoważniejszej prasie stołecznej, poświęconych mizernej sztuczce, czy rewji niewartej wspomnienia porówna się z rozmiarami omówień dramatów w rodzaju klimontowskiego, gdy rozmiary głębokich dysertacyj na temat płytkiego filmu polskiego zestawimy z rozważaniem strajku włókniarzy łódzkich, bezrobocia i nędzy na wsi, to mamy przykre uczucie niesmaku i troski, że z takiego lekkomyślnego traktowania kwestyj zasadniczych i prawdziwie poważnych nic dobrego dla kraju wypaść nie może.

Prasa jest odbiciem nastrojów, panujących w pewnych środowiskach, które mimo teoretycznie posiadanych szerokich horyzontów myślowych, nie biorą goręcej do serca tego, co się dzieje poza Marszałkowską, Nowym Światem i paroma modnemi lokalami restauracyjnemi. Dla tych ludzi Polska dzieli się na dwie części: na stolicę i na resztę kraju. Ta reszta, jak każda reszta, jest, oczywiście, mniej ważna, mniej cywilizowana, ma podlejsze teatry i gorszą prasę, jest poprostu głupsza od stolicy.

Mniemanie to przejawia się w wielu zetknięciach się stolicy z prowincją. Ostatnio np. ofiarą artystycznej Warszawki padła publiczność Zagłębia.

Dużą sensację wywołała w ub. tygodniu wiadomość o przybyciu do nas na gościnny występ trzech znanych amantów i jednej artystki filmowej. Ruch wielki powstał szczególnie wśród płci nadobniejszej od pensjonarek począwszy a na matronach siwowłosych skończywszy. Zobaczenie artysty, którego się dotychczas widziało tylko na ekranie, jest niemałą pokusą dla podlotków i starszego pokolenia niewiast.

W naszych czasach dwa są zawody, które dają w perspektywie zdobycie szerokiej popularności w masach: artysta filmowy i sportowiec. Albo trzeba być stuprocentowym amantem i pokazywać się na płótnie, albo szybkobiegaczem olimpijskim. Dawniej panowała moda na poetów i śpiewaków operowych.

Nic przeto dziwnego, że gdy goście warszawscy ukazali się na ulicach Sosnowca, tłumy gawiedzi podążały za nimi, nie mogąc się nacieszyć widokiem żywych trójwymiarowych postaci z ekranu.

Ci, którzy poprzestali na tym widoku, postąpili najrozsądniej, bo inni dali się wziąć na kawał i poszli na przedstawienie. Mówiono sobie po nim, że szkoda, iż nie było to przedstawienie nieme jak bywają nieme filmy, największą bowiem atrakcją były ładne zęby jednego z artystów, który też ich olśniewającą białością stale kokietował licznie zebraną publiczność. Oceną innych produkcyj artystycznych lepiej się nie fatygować, aby nie psuć humoru sobie i innym.

Jedyną i problematyczną korzyść odniosła młodzież płci obojga, której po przedstawieniu sławni artyści udzielali swych autografów.

Nikt z tych gości warszawskich nie odważyłby się z takim repertuarem i z takiem jego wykonaniem pokazać oczom publiczności stołecznej, ale prowincję można traktować jak gromadę naiwniaczków, którzy, ujrzawszy zdrowe i ładne zęby, wpadną w cielęcy zachwyt.

Takie traktowanie prowincji przez jednych szkodzi potem innym wartościowym imprezom, gdy się bowiem raz publiczność na gorąco sparzy, to potem na zimno dmucha.

PO SŁOŃCE WIOSENNE W TATRY

NA ŚWIĘTA WIELKANOCNE

Ostatecznie załatwiliśmy wszystkie sprawy, związane z wycieczką

„KURJER ZACHODNI-POLONIA-BRIDGE"

do ZAKOPANEGO.

Wycieczka ta wyruszy z Katowic w **WIELKĄ SOBOTĘ dnia 15 b.m. o godzinie 13.55 popołudniu** i po dwóch dniach pobytu w Zakopanem wróci do Katowic w drugi dzień świąteczny, t. j. **w poniedziałek, dnia 17 b.m. o godz. 23.04 w nocy.**

Uwzględniając postulaty chcących wziąć udział w tej wycieczce osób, które nie chcą być w Zakopanem skrępowane gromadnym programem wycieczki, postanowiliśmy po rozbiciu się pertraktacyj z właścicielami autobusów urządzić wycieczkę jaknajtaniej tak, by każdy mógł się w Zakopanem urządzić, jak sam zechce.

10 zł. 80 gr.

Kto zechce, będzie mógł wykupić tylko bilety na przejazd koleją z Katowic do Zakopanego i zpowrotem (miejsca numerowane) i obowiązkowo bilet na Wieczornicę Góralską, co razem będzie kosztować tylko 10.80 zł. — plus połowa biletu koleją z Zagłębia do Katowic i zpowrotem. Urządzić się w Zakopanem będzie można bez trudności **według własnego programu.**

WRAZ Z PENSJONATEM.

Można również opłacić razem z biletem kolejowym z Katowic do Zakopanego i zpowrotem wraz z wstępem na Wieczornicę Góralską również dwa dni pobytu w pensjonacie z utrzymaniem i noclegiem, oraz wstęp do Muzeum Tatrzańskiego, co razem stanowi:

w pensjonacie III kategorji — 24.50 zł.
„ II „ — 29.50 „
„ I „ — 33.50 „

Pensjonat będzie można sobie wybrać przy wniesieniu opłaty.

Już można kupować bilety.

Jak już zawiadamialiśmy wycieczkę zorganizowały wydawnictwa „Kurjer Zachodni" i „Polonia" ze współudziałem Wagons Lits Cook w Katowicach, natomiast sprzedażą biletów na wycieczkę zajmuje się wyłącznie Wagons Lits Cook w Katowicach (ul. Dyrekcyjna 9, telefon 30-12) oraz oddział Wagons Lits w Sosnowcu (ul. 3-go Maja 25, telefon 97). Bilety te radzimy wykupywać jaknajprędzej ze względu na ograniczoną liczbę uczestników wycieczki.

Wydawnictwo „Kurjera Zachodniego".

CIEKAWA HISTORJA

o pewnym przedsiębiorcu brukarskim w Sosnowcu.

W Sądzie pracy w Sosnowcu, przed kilku dniami odbyła się rozprawa z oskarżenia b. przedsiębiorcy brukarskiego Antoniego Ciszewskiego (Sosnowiec, ul. Dańdowska 13) przez brukarzy, którzy swego czasu byli u Ciszewskiego zatrudnieni. W imieniu brukarzy występował mec. M. Łaszczyński. Sąd rozsądził na korzyść skarżących sumę 623 zł.

W związku z tą sprawą, jak się dowiadujemy, przeciwko Ciszewskiemu istnieje wiele zarzutów innej natury, a które powinny być ostrzeżeniem dla Magistratu przed oddawaniem robót brukarskich nieodpowiedniim i niesolidnym przedsiębiorcom. Roboty prowadzone przez Ciszewskiego na terenie Sosnowca wykonywane były niedbale, aby zbyć. Bruki robiono przeważnie na piasku, glinie, kopano doły w chodnikach i jezdniach, a w miejsce wydobytego piasku lokowano gruz, odpadki kamienne, czego żadne solidne przedsiębiorstwo nie czyni. Rezultat był taki, że w miejscach tych szybko poczyniły się wyboje, doły.

W jednym tylko wypadku roboty były prowadzone solidnie, a to wówczas, gdy spodziewano się przyjazdu władz miejskich.

Gdy władze odjechały, praca szła po dawnemu.

Dziwnem się musi niewątpliwie wydawać to, że p. Ciszewski nie będąc fachowcem mógł prowadzić przedsiębiorstwo brukarskie. Magistrat na tem kiepsko wyszedł, bo ulice szybko się poczęły psuć. P. Ciszewski lepiej na tem wyszedł, bo wybudował sobie domek.

Z działalnością p. Ciszewskiego jako przedsiębiorcy brukarskiego wiąże się i inna, już całkiem brzydka sprawa. Oto do prokuratora przy Sądzie okręgowym w dniu 1 marca rb. wpłynęło doniesienie o wydawanie nielegalnych kart redukcyjnych i listy płac niektórym robotnikom, którzy następnie pobierali zasiłki z Państwowego Funduszu Bezrobocia. Karty te wypisywane były przez jednego z urzędników Magistratu, serdecznego przyjaciela p. Ciszewskiego. Urzędnik ten załatwiał szereg formalności przy przyjmowaniu do pracy robotników, zaświadczał książeczki Kasy chorych, wypełniał karty chorobowe i t. d. Czynił to w godzinach urzędowania. Gdy jeden z robotników zapytywał go, czemu nie chce przyjąć do pracy oświadczył, że dokąd będzie urzędnikiem w Magistracie żaden z robotników sądzących się z Ciszewskim do pracy przyjęty nie będzie.

Zestawienie powyższych faktów wskazuje, jak trzeba być ostrożnym przy oddawaniu do wykonywania robót miejskich, aby to wykonywanie nie dostało się w nieodpowiednie ręce.

Sprawa podań oficerów

O PRZESUNIĘCIE TERMINU ĆWICZEŃ.

Oficerowie i podchorążowie rezerwy, którzy mają w b. r. karty powołania na tegoroczne ćwiczenia wojskowe i którzy bez ważnych powodów (jak np. śmierć w rodzinie, choroba lub inne nadzwyczajne powody) pragną uzyskać przesunięcie terminu stawiennictwa na ćwiczenia, mogą wnieść odpowiednio umotywowane i należycie udokumentowane podanie do dowódcy swej formacji ewidencyjnej.

Do podań tych nie należy dołączać kart powołania, wyjątek stanowi ciężka choroba danego powołanego, która nie pozwala na odbycie ćwiczeń w r. b. W tym wypadku należy dołączyć kartę powołania z odpowiednim zaświadczeniem lekarza urzędowego.

W razie odmownego załatwienia podania przez dowódcę pułku, zainteresowanemu przysługuje prawo odwołania się w siedmiodniowym terminie do właściwego D. O. K. tylko z zachowaniem drogi służbowej. O ile powołany nie otrzyma odroczenia przed terminem stawiennictwa, winien bezwzględnie zgłosić się w formacji w terminie oznaczonym w karcie powołania.

Likwidacja szajki

ZŁODZIEI KOLEJOWYCH.

Od pewnego czasu zorganizowana szajka okradała pociągi towarowe, przejeżdżające przez Strzemieszyce. O zuchwałości opryszków świadczy fakt, że dokonali onegdaj o godzinie 1 w południe zuchwałego napadu na pociąg towarowy, który zatrzymał się na stacji Strzemieszyce.

Gdy służba kolejowa usiłowała odpędzić złodziei, ci obrzucili ją kamieniami. Wówczas kierownik pociągu Stanisław Jastrzębski wyjął z kieszeni rewolwer i kilka razy strzelił w kierunku rabusiów.

Strzały odniosły ten skutek, że złodzieje rzucili się do ucieczki.

Przybyła na miejsce policja, zaalarmowana strzałami, zarządziła obławę, podczas której ujęto całą szajkę, składającą się z czterech osób. Aresztowani zostali: Stanisław Januszewski i Tadeusz Kozioł, znani złodzieje ze Strzemieszyc oraz Edward Borowiecki i Ignacy Jędruszka, również ze Strzemieszyc.

Aresztowanych przekazano władzom sądowym.

VARIETE.

Kronika Olkuska.

× **REKOLEKCJE DLA ZIEMIANEK.** W zamku Pieskowa Skała pod Ojcowem zakończyły się dzisiaj trzydniowe rekolekcje zamknięte dla ziemianek z okolicy, jak Minogi, Cianowic i Iwanowic. Rekolekcje zostały zorganizowane przez p. Borowską, właścicielkę majątku Minoga, prowadzone zaś były przez jednego z księży kanoników z Krakowa.

× **WYDAWANIE ŻYWNOŚCI DLA BEZROBOTNYCH.** Wszystkie komitety do spraw bezrobocia przed świętami wydawać będą żywność dla bezrobotnych w następujących normach: po 6 kg. mąki żytniej, pół kg. mąki pszennej i ćwierć kg. cukru na osobę.

× **REZYGNACJA.** Przewodniczący urzędu rozjemczego w Olkuszu p. Ludwik Popiel ze Ściborzyc, gm. Minoga, zrezygnował ze swego stanowiska. Miejsce to zajął obecnie p. Wacław Wielecki, rejent olkuski, b. sędzia sądu okręgowego w Warszawie.

× **ZE ZJAZDU P. O. W. W WOLBROMIU.** W ub. niedzielę odbył się w Wolbromiu zjazd delegatów placówek P. O. W. powiatu Olkuskiego. Przewodniczył prezes okręgu p. K. Grodzicki z Dąbrowy Górniczej. Po powitaniu zebranych przez p. Pełkę i przemówieniu p. starosty Gliszczyńskiego, p. Kalista złożył sprawozdanie z prac zarządu za okres ubiegły. Zarząd Koła powiatowego wybrano pp.: L. Kalista (burmistrz m. Wolbromia) — prezes, St. Wyporski — sekretarz, Leon Zgadzaj — skarbnik — wszyscy z Wolbromia; członkowie zarządu p.: Fr. Zbieg i Antoni Jarno z Olkusza, Kossowski z Pilicy. Zastępcy pp.: Aleksander Gunter i Jan Żurek z Olkusza, Roman Garmulewicz ze Sławkowa. Komisja rewizyjna pp.: M. Bantkiewicz z Olkusza, K. Kulka i Mendrek z Pilicy. Zebrani postanowili założyć kasę pogrzebową przy kole powiatowem POW.

× **ZARZĄD LASÓW KOMUNALNYCH SŁAWKOWSKICH** z dniem 1 bm. przeszedł w ręce urzędu gminy Sławków. Formalne przyjęcie i spisanie protokółu zdawczo - odbiorczego pomiędzy Sejmikiem i gminą nastąpi w najbliższych dniach.

× **ZAKOŃCZENIE KURSU PODINSTRUKTORSKIEGO W PILICY.** Jutro tj. w czwartek, odbędzie się w Pilicy zakończenie 30-godzinnego kursu podinstruktorskiego, prowadzonego przez instruktora powiatowego z Olkusza. Na kurs uczęszcza około 40 osób z pośród miejscowej inteligencji oraz nauczycielstwa miejscowego i okolicy. Na zakończenie kursu przyjedzie inspektor wojewódzki p. Pisarzewski z Kielc.

× **OBRONA PRZECIWGAZOWA W WOLBROMIU.** W niedzielę dnia 9 bm. odbędzie się w Wolbromiu wspólne posiedzenie delegatów cechów i wszystkich organizacyj na terenie Wolbromia w sprawie omówienia dalszej pracy dla realizowania obrony przeciwgazowej. Należy tu specjalnie podnieść ofiarność i zrozumienie cechów wolbromskich, które na apel prezesa powiatowego komitetu LOPP. w Olkuszu p. Trznadla zadeklarowały kwotę zł. 1400 na ekwipunek drużyn obrony przeciwgazowej.

× **WŁADZE ZWIĄZKU PODOF. REZ. W SŁAWKOWIE** ukonstytuowały się jak następuje: prezes — p. Jan Leśniak, wiceprezes — p. Stan. Kuś, sekretarz — p. Ant. Taborowicz, skarbnik — p. Kaczmarczyk.

× **SAMOBÓJSTWO.** W nocy na 4 bm. popełnił samobójstwo przez utopienie się w dopływie rzeki Pilica obok wsi Jastrzębie, Jan Szota, lat 60 z Jastrzębia, gm. Kidów. Szota nosił się z zamiarem popełnienia samobójstwa już od dłuższego czasu.

× **USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA CZY SYMULACJA.** Przymknięty w areszcie miejskim w Wolbromiu Jan Gębala, lat 21 z Wolbromia, usiłował onegdaj popełnić samobójstwo przez powieszenie się na pasku. Wiszącego już Gębalę zauważył dozorca aresztu Pokwap i momentalnie odciął. Gębala siedział w areszcie na polecenie sądu grodzkiego w Wolbromiu pod zarzutem wymuszania. Jest to kolega po fachu Dobromilskiego, który niedawno urządził sobie w areszcie wolbromskim „harakiry“. Dochodzenie stwierdziło, że zachodzi symulacja popełnienia samobójstwa.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

UNORMOWANIE WYPRZEDAŻY.

W najbliższym czasie unormowana zostanie specjalnem rozporządzeniem Rady ministrów niezwykle doniosła dziedzina pracy handlu, a mianowicie wszelkiego rodzaju wyprzedaże uskuteczniane przez przedsiębiorstwa kupieckie, domy towarowe. Projekt odnośnego rozporządzenia opracował Związek Izb przemysłowo - handlowych i przedstawił Min. przemysłu i handlu, które zkolei uzgodniło go z szeregiem zainteresowanych ministerstw, a w pierwszym rzędzie z Min. skarbu oraz z Min. spraw wewn.

Projekt rozporządzenia o wyprzedażach dokonywanych w obrocie handlowym przewiduje, że wszelkiego rodzaju wyprzedaże winny być zgłaszane u władzy upoważnionej, którą jest Izba przem. handlowa. W zależności od charakteru wyprzedaży Izba wyda potwierdzenie zgłoszenia lub zezwolenie. Za wyprzedaże należy uważać: a) częściowe lub całkowite wyzbywanie się towarów w formie licytacyj, o ile została ona publicznie ogłoszona z podaniem okoliczności w sposób budzący u konsumenta mniemanie, że stanowi specjalnie korzystną okazję zakupu; b) takie formy sprzedaży reklamowej i okazyjnej, które zostały w identyczny, jak w punkcie a sposób zgłoszone a które na zasadzie podjęcia o obrocie towarowym posiadają cechy wyprzedaży.

Uprzedniego zezwolenia wymagać będą wyprzedaże: a) posezonowe, poinwentarzowe i pozasortymentowe, w których zachodzi sprzedaż towarów niepełnowartościowych i wybrakowanych, a nawet pełnowartościowych, nagromadzonych, wskutek niewyzyskania sezonu, jakich zbyt później drogą normalnej sprzedaży byłby trudny lub niemożliwy; b) wyprzedaże likwidacyjne, t. j. całkowite lub częściowe wyzbywanie się towarów pełnowartościowych i niepełnowartościowych, spowodowane czynnikami wypadków losowych, likwidacją przedsiębiorstwa lub zmianą jego formy organizacyjnej. Rozporządzeniu nie będą podlegać wyprzedaże przymusowe dokonane urzędowo, jak np. przez zarząd masy upadłości, egzekucje, wyprzedaże przez komornika i t. d.

Zgłoszenie o wyprzedaży, przedłożone Izbie przem. handlowej musi zawierać nazwę firmy i rodzaj przedsiębiorstwa, datę rozpoczęcia wyprzedaży, czas trwania, nazwę wyprzedaży i jej przyczyny oraz szczegółowy spis towarów, które znajdują się na wyprzedaży. Czas trwania wyprzedaży posezonowych, poinwentarzowych i pozasortwmentowych rozporządzenie ustala na okres nie dłuższy niż 14 dni, wyprzedaży likwidacyjnych zaś na dni 90, przyczem władza wydaje potwierdzenie zgłoszenia w ciągu 3 dni. Władza ma prawo odmówić wydania zezwolenia i od decyzji tej wydanej przez Izbę przemysłowo-handlową przysługuje prawo odwołania się przedsiębiorstwa do Min. przem. i hanlu w terminie 14-dniowym. Decyzja Min. przem. i handlu jest wówczas ostateczna. O wydaniu zezwolenia na wyprzedaż Izba zawiadamia lokalne organy policyjno - administracyjne. Izba ma prawo upoważnić we wszystkich większych ośrodkach swego okręgu osoby fizyczne i prawne lub instytucje do przyjmowania zgłoszeń, a za czynność wydawania zezwoleń, Izby pobierać będą opłaty ustalone w ustawie o Izbach przemysłowo-handlowych. Wszelkie przekroczenia rozporządzenia tego będą karane w myśl przepisów ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji.

W trakcie prac nad ostatecznem uzgadnianiem projektu tego rozporządzenia Związek Izb zgłosił doń poprawkę, przewidującą, iż w zależności od potrzeb miejscowych, plenarne zebranie danej Izby przemysłowo-handlowej może zwolnić wyprzedaże od obowiązku zgłaszania lub podawania niektórych danych z tem, że wyprzedaże te nie mogą trwać dłużej, niż 14 dni. Uchwały w tych sprawach zebrań plenarnych Izb przemysłowo-handlowych muszą być ogłaszane w „Monitorze Polskim“.

Kronika gospodarcza.

UNORMOWANIE WYPRZEDAŻY W SKLEPACH. Przygotowany już projekt rozporządzenia o wyprzedażach dokonywanych w handlu przewiduje, że wszelkiego rodzaju wyprzedaże winny być zgłaszane w Izbach przem. - handlowych. W zależności od charakteru wyprzedaży Izba wyda potwierdzenie zgłoszenia lub zezwolenia.

Uprzedniego zezwolenia wymagać będą wyprzedaże: a) posezonowe, poinwentarzowe i pozasortymentowe, w których zachodzi sprzedaż towarów niepełnowartościowych i wybrakowanych, a nawet pełnowartościowych, nagromadzonych, wskutek niewyzyskania sezonu; b) wyprzedaże likwidacyjne t. j. całkowite lub częściowe wyzbywanie się towarów. Czas trwania wyprzedaży posezonowych, poinwentarzowych i pozasortymentowych rozporządzenie ustala na okres nie dłuższy niż 14 dni, wyprzedaży likwidacyjnych zaś na dni 90.

PODNIESIENIE UPADŁOŚCI BANKU HANDLOWEGO W ŁODZI. W dniu 30 marca odbyło się w łódzkim sądzie okręgowym ostateczne zebranie wierzycieli upadłego Banku Hnadlowego w Łodzi. Na zebraniu tem przyjęty został ostatecznie układ, na podstawie którego wszyscy wierzyciele otrzymują swe należności w 60%. Wierzytelności do 1.000 zł. wypłacone będą w 60% gotówką, powyżej tysiąca zł. w 30% gotówką i w 30% w akcjach banku. Wszyscy wielcy akcj. banku, których wierzytelności wynoszą łącznie 24.573 Ł., 328.758 dolarów i 99.317 zł. otrzymywać mają stosownie do wyrażonej zgody po zatwierdzeniu i uprawomocnieniu się układu swe należności w 60% w akcjach banku. Za układem w tem brzmieniu wypowiedziało się 90% ogółu wierzycieli, wobec czego w najbliższych dniach oczekiwać należy zatwierdzenia układu przez sąd. Bank podjąć ma swe czynności w pierwszych dniach maja.

RYNEK NIEROGACIZNY. W lutym r.b. wywieziono do Austrji 7.158 sztuk żywej i 1.430 sztuk bitej nierogacizny, t.j. razem 8.588 sztuk czyli o 2.843 sztuk mniej niż w styczniu. Do Czechosłowacji wywieziono ogółem 458 sztuk, t.j. o 186 sztuk więcej, niż w ubiegłym miesiącu. Zmniejszenie eksportu do Austrji spowodowane zostało silnym spadkiem cen na tamtejszym rynku przy równoczesnym znacznym wzroście cen na tamtejszym rynku krajowym. Ceny w Austrji wynosiły przeciętnie od szyl. 1.34 do szyl. 1.60, w Czechosłowacji od Kc. 7.40 do 7.75 za 1 kg. żywej wagi. Ogółem wywieziono z Polski w lutym r.b. 7.737 sztuk żywych, wartości 817.000 zł., wobec 8.928 sztuk wartości 949.000 w styczniu r.b.

DUŻY SPADEK EKSPORTU CUKRU. W ciągu 6 miesięcy bieżącej kampanji cukrowej (od września ub. r.) wywieźliśmy 51.282 ton cukru, wobec 170.387 t. w analogicznym okresie poprzedniej kampanji. Wywóz zmniejszył się więc o 69%. Jest to w pewnej mierze wynikiem z jednej strony osłabienia podstawy, jaką dla eksportu cukru był zbyt na rynku krajowym, a z drugiej strony konsekwencją niskich cen i trudnych warunków zbytu na zagranicznych rynkach odbiorczych. Aczkolwiek bowiem w bieżącej kampanji cukrowej w porównaniu z kampanją 1928-29 produkcja cukru w krajach eksporterskich zmniejszyła się prawie o 50%, to jednocześnie kraje, importujące cukier, zwiększyły swą produkcję o przeszło 25%.

LICZBA SAMOCHODÓW W POSZCZEGÓLNYCH WOJEWÓDZTWACH. Z ogólnej liczby 25.266 samochodów, zarejestrowanych ostatnio na terenie całej Polski, największa liczba samochodów, mianowicie 5.400 przypada na Warszawę. Z województw na pierwszem miejscu znajduje się Poznańskie — 3.957 samochodów, dalej Łódzkie — 2.256, Śląskie — 2.219, Pomorskie — 2.013, Kieleckie 1.859, Warszawskie — 1.610, Krakowskie — 1.594, Lwowskie — 1.593, Lubelskie — 725, Białostockie — 624, Wileńskie — 313, Stanisławowskie — 294, Wołyńskie — 250, Tarnopolskie — 185, Poleskie — 184, oraz Nowogródzkie — 180 samochodów. Największa liczba samochodów prywatnych, mianowicie 2.241 przypada na województwo Poznańskie. W Warszawie znajduje się 1.822 samochodów prywatnych, w województwie Warszawskiem zaś — tylko 790. Najmniejsza liczba samochodów prywatnych — 73, przypada na województwo Nowogródzkie.

NOWE OGRANICZENIA IMPORTOWE W AUSTRJI. Austrjacki „Dziennik Ustaw“ ogłasza rozporządzenie ministrów handlu i skarbu, postanawiające, że przywóz do Austrji takich towarów, jak figi, rodzynki, migdały, orzechy, miód, pęcherze i jelita, oliwa maszynowa, oleje techniczne, parafina, smoła, nafta, asfalt, futra i różne gatunki drzewa budulcowego i opałowego uzależniony będzie od specjalnych zezwoleń.

ROKOWANIE HANDLOWE NIEMIECKO-ANGIELSKIE. Przerwane na pewien czas rokowania handlowe niemiecko-angielskie zostały ponownie podjęte, przyczem Anglicy domagają się zwiększenia kontyngentu na węgiel angielski importowany do Niemiec, oraz szereg innych ułatwień celnych.

MAŁE ZYSKI GENERAL MOTORS. W dniu 28 marca ogłoszone zostało sprawozdanie z działalności General Motors Corporation za rok 1932. Sprawozdanie stwierdza, że produkcja koncernu spadła w r. ub. w stosunku do 1929 r. o 78%. Udział G. M. C. w całkowitej sprzedaży wozów osobowych U. S. A. wyniósł w r. ub. 41.5%. Czysty zysk za rok ub. wynosi zaledwie 164.979 dol., wobec 96.877.000 dol. w roku 1931.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Dnia 4 kwietnia.

Dewizy: Belgja 124.45. Holandja 360.20. Londyn 30.60—30.58. Nowy Jork 8.916. Paryż 35.08. Praga 26.48. Szwajcarja 172.40. Sztokholm 162.15. Włochy 45.78.

Obroty mniej, niż średnie, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.88 i trzy czwarte. Rubel złoty 4.72½. Gram czystego złota 59244. W obrotach międzybankowych dewiza na Berlin: 212.40—212.30. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 212.00. Funt szterlingów (banknoty) w obrotach prywatnych 30.63.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 41.25—41.35—41.30; 7 proc. poż. stabilizacyjna 54.75—54.25—54.50 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna 102.25; 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 54.50; 6 proc. poż. dolarowa 55.50—55.25 (drobne odcinki 56.50—56.75 (w proc.); 1 0proc. poż. kolejowa 10250 (w proc.); 5 proc. poż. kolejowa konwersyjna 37.00.

Akcje: Bank Polski 74.00; Starachowice 9.75 — 9.85.

WARSZAWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Żyto I standard 700 g-l od 20.00 do 20.50. Żyto II standard 687 g-l 19.50—20.00. Pszenica czerwona jara szklista 775 g-l 36.50—37.50. Pszenica jednolita 742 g-l 35.50—36.50. Pszenica zbierana 731 g-l 34.50—35.50. Owies jednolity 468 g-l 16.50—17.00. Owies zbierany 438 g-l 15.50—16.00. Jęczmień na kaszę 16.00—16.50. Jęczmień browarny o wadze 680 g-l 17.00—18.00. Gryka 19.00—20.00. Proso 19.00—20.00. Groch polny z workiem 22.00—25.00. Groch Victoria z workiem 27.00—31.00. Mąka pszenna luksusowa wym. 50—40% 57.00—62.00. Mąka pszenna 4-0 wym. 60—50% 52.00—57.00. Mąka żytnia pytl. I gat. 65—55% 33.00—35.00. Mąka żytnia sitk. II gat. po 55% 25.00—27.00. Mąka żytnia rozowa 95% 25.00—27.00. Otręby pszenne szale 11.00—11.50. Otręby pszenne średnie 10.00—10.50 Otręby żytnie 9.00—10.00.

PROGRAM RADJOWY

ŚRODA 5 KWIETNIA 1933 R.

11.50 — Komunikat meteorologiczny. 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. 12.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.15 — Komunikat gospodarczy. 13.20 — Komunikat meteorologiczny. 15.10 — Komunikat eksportowy. 15.15 — Komunikat gospodarczy. 15.25 — Komunikaty Związku wynalazców. 15.3 5— Obrazek dla dzieci „Panna Kropeczka i jej koledzy“ — pióra St. Dietrichówny. 16.45 — Skrzynka pocztowa techniczna. 16.00 — Intermezzo muzyczne. 16.20 — Odczyt dla maturzystów (Dział „Historja“). 16.40 — „Jak rozumnie uprawiać sport“ — wygł. p. W. Junosza - Dąbrowski. 17.00 — Audycja dla nauczycieli muzyki w szkołach ogólnokształcących. 17.30 — Intermezzo muzyczne. 17.40 — „Pracownicy społeczni na usługach chorych“ — wygl. dr. Witold Chodźko. 18.00 — Wojewoda śląski dr. Michał Grażyński — wygłosi odczyt p.t.: „Harcerstwo jako awangarda Młodej Polski“. 18.25 — Muzyka lekka. 19.00 — Marja Znatowicz - Szczepańska: „Współpraca rodziców w szkole na Śląsku“. 19.15 — Rozmaitości. 19.30 — Feljeton literacki p.t.: „Życie literackie“ — wygł. p. Stanisław Adamczewski. 20.00 — „Ochrona przyrody“ — wygł. prof. Marjan Sokołowski. 20.15 — Transmisja z Konserwatorjum w Warszawie. Audycje Stowarzyszenia miłośników dawnej muzyki. Słowo wstępne wygłosi prof. Henryk Opieński, w przerwie wiadomości sportowe. 22.20 — „Na widnokręgu“. 22.40 — Muzyka taneczna. 22.55 — Komunikat meteorologiczny. 23.00 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Kronika Zawiercia.

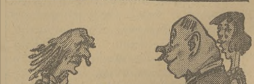
× **NAOKOŁO ŚWIATA.** Wczoraj zgłosił do naszej filji podróżnik poeta, pochodzący z Włoch Ret Tonelli, który od kilku lat podróżuje po wszystkich krajach Europy i innych części świata. Wędrówkę swoją rozpoczął przed 12 laty. Celem jej jest zapoznaie się z przyrodą i kulturą zwiedzanych krajów. Obecnie zbliża się kres podróży Tonellego, którą zakończy zwiedzeniem Krakowa. Podróż swoją odbywał wyłącznie pieszo. Dotychczas przebył 28 tysięcy kilometrów.

× **POŻAR.** Onegdaj wybuchł pożar w posesji Jana Mazura w Zawierciu (Kopalniana). Ogień powstał w warsztacie stolarskim od silnie nagrzanej rury, od której zapaliła się drewniana ściana. Ogień zniszczył różne narzędzia stolarskie. Straty wynoszą 600 zł.

× **BRUTALNY MĄŻ.** Cecylja Frądkiewiczowa (Żabia 16) oskarżyła przed policją swego męża Stefana oraz jego brata Bolesława o dotkliwe pobicie jej. Policja prowadzi dochodzenie.

ZE SPORTU.

SEKCJA KOLARSKA S. T. S. UNJA podaje do wiadomości swych członków, że zebranie członków sekcji odbędzie się w dniu 6 b.m. o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym na boisku. Ponieważ na zebraniu tem omawiana będzie sprawa otwarcia sezonu kolarskiego zarząd prosi o bezwzględne przybycie.



ZNAWCA.

— Moje skrzypce mają 200 lat...
— To ciekawe, a grają jak nowe?!

OBRAZA.

— Cisnął ci rękawiczkę w twarz?
— Tak, a w dodatku zapomniał ściągnąć ja z ręki

Z CAŁEJ POLSKI

ZJAZD LEKARZY WOJ. KIELECKIEGO.

W ciągu ostatnich dwóch dni odbywał się w Częstochowie wojewódzki zjazd lekarzy powiatowych i miejskich z wojew. Kieleckiego; w zjeździe wzięło udział 27 lekarzy z dr. Ostromęckim, wicedyrektorem departamentu służby zdrowia i drem Dziewulskim, naczelnikiem wojewódzkiego urzędu zdrowia na czele. Obrady toczyły się w sali Rady miejskiej i dotyczyły spraw sanitarnych i szpitalnych na terenie województwa Kieleckiego. Ponadto prof. Grzywo - Dąbrowski z Warszawy wygłosił odczyt na temat orzecznictwa lekarskiego w związku z nowym kodeksem karnym. W drugim dniu zjazdu uczestnicy zwiedzili urządzenia wodociągowe i kanalizacyjne w Częstochowie i Wierzchowiskach, oraz oczyszczanie ścieków miejskich. Na zakończenie obrad docent Anigstein z państw. Zakładu higjeny wypowiedział referat o durze plamsitym, poczem dr. Żubr, lekarz powiatowy z Buska, mówił o tej kuracyjnej miejscowości. Członków zjazdu podejmował w Częstochowie starosta Eustachiewicz, poseł dr. Biluchowski, komisarz miasta Mazur i inni.

PIERWSZY PROCES O ZNIESŁAWIENIE PRZEZ RADJO.

W poniedziałek odbyła się w sądzie grodzkim w Warszawie pierwsza sprawa o zniesławienie przez radjo. Tło sprawy jest następujące: Właściciel domu na Pradze p. Czesław Kalaga robił najrozmaitsze trudności i szykany lokatorce swojej. Annie Włodarczykowej, chcącej urządzić sobie antenę. Rozżalona lokatorka posłała list ze skargą do „Skrzynki pocztowej“ Polskiego Radja, której kierownikiem jest dr. Stępowski. W odpowiedzi na list p. Włodarczykowej p. Stępowski przez mikrofon radjowy udzielił lokatorce rad, a m. in. wyraził się o kamieniczniku p. K., jako o wrogu radja. P. Kalaga, który dowiedział się o tej audycji od znajomego, zaskarżył do sądu kierownika „Skrzynki pocztowej“ w Polskiem Radjo dra Stępowskiego, oraz autorkę listu p. Włodarczykową. Na rozprawie obronę oskarżonego wnosił adw. Wacław Brokman. Sąd nie znalazł słuszności w pretensjach kamienicznika, czującego się obrażonym i zniesławionym i wniósł wyrok uniewinniający zarówno p. Włodarczykową, jak i dra Stępowskiego.

500 ŁOSI W POLSCE.

Niegdyś lasy polskie słynęły z wielkiej ilości łosi. Obecnie mamy w Polsce niespełna 500 sztuk, z czego w puszczy rudnickiej około Wilna około 60, w puszczy bersztowskiej około 20, w Rzepichowszczyźnie około 80, w puszczy wjadołupickiej na Polesiu około 210 sztuk łosi. Prawie doszczętnie wytępiono łosie w puszczy nalibockiej, gdzie przypuszczalnie żyją tylko 4 sztuki. Obecnie Min. rolnictwa wydaje rocznie pozwolenie do odstrzału tylko kilku łosi, podlegających poza tem zupełnej ochronie przez cały rok. Mimo kar zdarzają się wciąż wypadki kłusownictwa i wybijania łosia, tak np. w ub. r. we Wyciorach w pow. Dziśnieńskim chłopi udusili łosia sznurami (!!). W puszczy barsztowskiej koło Grodna zastrzelili łosia kłusownicy. Całkowitą ochronę łosia spowodowałby zakaz parcelacji i eksploatacji rewirów leśnych, w których gnieżdżą się łosie.

W GÓRACH LEŻĄ ŚNIEGI.

Warunki śnieżne w naszych górach przedstawiają się następująco: W Karpatach Zachodnich pokrywa śnieżna znikła, pozostały tylko czapy śniegu na Pilsku i na Baraniej. Niema wogóle śniegu w Beskidach, na Podhalu, w Pieninach. Jedynie płaty utrzymują się w Gorcach i na Jaworzynie. W Tatrach warunki śnieżne są zupełnie dobre, śnieg przybrał postać firnu. Pogoda panuje słoneczna, firn jest dobry, warunki narciarskie odpowiednie i dogodne. W Karpatach Wschodnich warunki śnieżne są lepsze i czem dalej na wschód, tem pokrywa jest grubsza. Dobre warunk narciarskie panują w Czarnohorze, w Beskidzie Huculskim i w Gorganach.

SENSACYJNA AFERA OSZUKAŃCZA.

Wielkie wrażenie wywołało w Łodzi wykrycie afery oszukańczej, wskutek której olbrzymie straty ponieśli niektórzy kupcy łódzcy. Niejaki Margolis, stale zamieszkały w Warszawie, posiadał w stolicy skład manufaktury i oddział w Łodzi, którym zarządzał jego syn Izaak. Margolis zawarł kilka tranzakcyj, wskutek czego wystawił kilkanaście weksli. Weksle te poszły obecnie do protestu. Okazało się, że Margolis cichaczem zlikwidował swoje składy zarówno w Warszawie, jak i Łodzi, poczem razem z synem zbiegł za granicę. Poszkodowanych zostało 11 firm łodzkich. Straty, poniesione przez kupców Łodzi, wynoszą około 200 tysięcy złotych.

132 SAMOBÓJSTWA W JEDNYM MIESIĄCU.

Ze statystyki wypadków za miesiąc marzec na terenie Warszawy okazało się, iż śmiercią tragiczną zginęło 55 osób. Jeżeli chodzi o poszczególne wypadki, to samobójstw było 132, z których 33 zakończone śmiercią desperatów, wypadków samochodowych i motocyklowych z wynikiem śmiertelnym 3, innych 52, pod tramwajami zginęły 4 osoby i 23 zostały ranne; wskutek wypadków kolejowych jedna osoba zabita i 4 ranne. Zabójstw i morderstw było 5, wskutek poparzenia, zatrucia gazem i t. p. poniosło śmierć 6 osób.

ZWYCIĘSTWO DRUŻYNY CAMBRIDGE.
Końcowy moment wyścigu Cambridge - Oxford.

Karaluchy z poza oceanu.

Zwycięski pochód robaków.

Jeszcze przed wojną entymolodzy europejscy zauważyli, że w miastach portowych pojawił się nowy gatunek karalucha. Karaluch ten przybył z Ameryki, przebywając podróż morską wraz z transportami towaru. Jest on większy od naszego karalucha, silniejszy, posiada dobrze rozwinięte skrzydła i mocne szczęki. Walka pomiędzy karaluchem europejskim, a jego kuzynem amerykańskim skończyła się zwycięstwem intruzów, którzy zmusili Europejczyków do opuszczenia placówek.

Od kilku lat ta sama historja powtarza się w Polsce. Porty gdański i gdyński otworzyły wrota, przez które amerykański karaluch przedostał się do Polski. Robak ten rozwija się szybko, przejawia przytem zapędy okupacyjne, starając się wyprzeć naszych rodzinnych prusaków jak najdalej na południe.

Koła naukowe przeprowadzają w danym wypadku pewną analogję z tem, co się działo ze szczurami. Jak bowiem wiadomo, szczur europejski musiał ustąpić miejsca szczurom amerykańskim jeszcze przed stu laty.

Przy tej okazji dodać należy, że lud różnie nazywa karaluchy. Na kresach wschodnich nazywają karaluchy „kacpami“, „moskalami“, a nawet „szwedami“. W Niemczech, w niektórych miastach północnych nazywają je „duńczykami“. Są też miejscowości, gdzie nazywają się „hiszpanami“.

RZECZY CIEKAWE

STARE OPACTWA ANGIELSKIE WRACAJĄ DO KATOLIKÓW.

W ostatnich czasach wielkie wrażenie wywołuje w Anglji coraz częstszy powrót we władanie katolików starych historycznych opactw, które katolicy zmuszeni byli opuścić w czasie Reformacji i które z biegiem lat powoli popadały w ruinę. Po słynnej na cały świat odbudowie opactwa benedyktyńskiego w Buckfast świat katolicki ma do zanotowania świeże odzyskanie cysterskiego opactwa „Deer Abbey“ w Buchan, w Szkocji, założonego przez św. Colombę. Niedawno również odprawiono pierwszą mszę św. w ruinach Rievauix Abbey, największego w swoim czasie opactwa cysterskiego w Szkocji, w okolicach Aberdeen, a nowy biskup Nottinghamu, ks. J. Mac Nulty, zapowiedział, iż wkrótce rozpocznie się odprawianie mszy św. w starożytnej kaplicy Padley, skąd przed 344 laty uwięziono dwóch angielskich męczenników za wiarę: Mikołaja Garlicka i Roberta Ludlama.

ZAGADAŁ SIĘ NA ŚMIERĆ.

Jak donoszą z Olsztyna, we Flemingu odbył się onegdaj „Fackelzug“ („pochód z pochodniami“), w czasie którego wygłosił entuzjastyczne przemówienie na cześć hitleryzmu syn właściciela młyna Hechstedta. W czasie tej mowy upadł wielbiciel Hitlera nagle na ziemię i zakończył życie skutkiem krwotoku.

WIELBŁĄD BONAPARTEGO.

Muzeum pamiątek po Napoleonie I, znajdujące się na wyspie Aix, na której cesarz Francuzów spędził w 1815 roku ostatnie dni pobytu swego na ziemi francuskiej i skąd wsiadł na pokład fregaty angielskiej „Bellerophon“, która odwiozła go na wyspę św. Heleny, otrzymało niezwykłą pamiątkę. Jest nią wypchany wielbląd jednogarbowy, na którego grzbiecie Napoleon, wówczas jeszcze tylko generał Bonaparte, odbył całą kampanję egipską. Zwycięzca z pod Piramid zabrał następnie tego wielbbłąda do Paryża, gdzie podarował go menażerji Muzeum historji naturalnej. Tam też historyczny wielbłąd życie zakończył, a po śmierci wypchany dostał się do muzeum portu La Rochelle, skąd wreszcie powędrował na wyspy Aix

MIGNON G. EBERHART.

Gdy minie zawieja...

(Te Mystery of Hunting's End.)
Przekład autoryzowany z angielskiego

41

Nie byłabym ani kobietą, ani człowiekiem, żeby nie starać się zgadnąć, kogo ona mogła kochać. Trudna to była zagadka. Wszyscy mężczyźni oprócz Juljana byli młodzi, a i on był w wieku, który ma dla bardzo wielu kobiet nieodparty urok, Kilian, Morse i Frawley mieli podług mnie, mniej więcej jednakowe szanse, chociaż ja osobiście nie wybrałabym Frawley'a. Wydawał mi się za wytworny, zabardzo liczący się z każdem słowem i poruszeniem, a to jest dla mnie wstrętna cecha. Ale chodziło o gust Matil, nie mój. Co się tyczy Paggiego to fakt, że był żonaty, nie przeszkadzał mu nadskakiwać Matil w sposób poprostu ostentacyjny.

Z zachowania Matil nie można było wywnioskować nic. Była dla wszystkich jednakowo uprzejma. Teraz wiem, że panowanie nad sobą przyprawiało ją o straszliwe katusze i że serce miała pełne goryczy. Walka wewnętrzna nie odbijała się w jej spokojnych, niebieskich oczach. Wszystko zostawało w głębi.

Obserwowałam ciekawie otaczające mnie twarze, porównując je w myśli z fotografją z przed pięciu lat. Kto się zmienił i w jaki sposób? Helena szyła; czy dlatego wzrok jej stał się mniej powłóczysty, a bardziej przenikliwy? Malutka baronowa przeżyła prawdopodobnie te pięć lat w trudnych warunkach materjalnych. Teraz malowała się jaskrawo. Nawet włosy utleniła na brzydki, żółty kolor. Czy zawsze jej obecnie spracowane palce były podobne do szponów? Czy tylko wpływ pięciu lat pogłębił wyraz pięknych oczu Juljana, czy też ukrywanie się ze straszną tajemnicą? Dlaczego Lal Killian stracił triumfalną młodzieńczą niedbałość i nabrał opanowania, podszytego cynizmem? Co przeobraziło Morse'a z wesołego, beztroskiego młodzieńca w melancholijnego mężczyznę o zaciętej twarzy i przezornych oczach? Dlaczego mu się ręce trzęsły, kiedy wyglądał na obraz zdrowia? Czy te zmiany były li tylko skutkiem czasu, czy czegoś głębszego? Newell Morse — co on mógł wiedzieć, czego się domyślał i czego lękał?

Ciotka Łucja, elegancka, światowa kobieta, może trochę herodowata i napewno nie urodziwa, ale na fotografji uśmiechnięta, dumna i nakazująca posłuch, zamieniła się w okropne straszydło — z bródką. A Huber Kingery, wesoły, władczy, pełen życia — w garść popiołów.

Spojrzałam ze drżeniem na białożółtego psa, rozciągniętego żałośnie pod zamkniętemi drzwiami.

— Dwa piki — rzekł Barre bezbarwnym, ostrożnym głosem nałogowego gracza. Teresa zlustrowała niespokojnie swoje karty, spojrzała szybko z pod lepkich rzęs na zapis i rzuciła bez tchu:

— Trzy kiery

Na to oznajmienie Morse, partner Barre'a spasował z takiem roztargnieniem, że dostał od niego, wyrażoną oczami naganę. Frawley również spasował. Barre, prędko lecz z namysłem, powiedział trzy piki. Teresa spojrzała na karty w rękach Frawley'a tak chciwie, jakby je chciała przejrzeć na wylot i zalicytowała cztery kiery. Morse zmusił się do uwagi i po chwili namysłu, w trakcie którego Barre hipnotyzował go wzrokiem, a Teresa przygryzała zębami umalowane usta — skontrował.

Kiedy Frawley, Barre i Teresa spasowali, Frawley położył swoje karty, spojrzał na Teresę zimno i wrogo i oparł się o poręcz krzesła. Teresa grała szybko lecz desperacko, spoglądając z pod oka na przeciwników, przygryzając usta i wykonywując takie ruchy, jakby ją swędziły palce. Zrobiła swoje lewy i robra. Stawki były pens za punkt i w miarę postępu gry Teresa gorączkowała się coraz więcej. Gdy zaczęła przegrywać, na jej drobną umalowaną twarz wystąpiły ostre linje. Helena i Killian przyłączyli się do galerji. Po godzinie Teresa rzuciła karty i zawoławszy coś z furją, maskowaną śmiechem, że ma pecha, przyrzekła zapłacić przegraną następnego dnia.

— Nie chce mi się w chodzić specjalnie na galerję — rzekła, wstając od stolika.

Frawley, jak zawsze chłodny i milczący, zapłacił jej swoją przegraną i brydż się skończył.

— Chcesz zagrać, Lal? — zapytał Frawley.

— Jabym proponował muzykę — odparł Killian. — Cóż ty na to, Jo?

Paggi wzruszył ramionami.

— Zaśpiewam, jeżeli mi żona będzie akompanjować — rzekł. — Twojego akompanjamentu nie chce.

D. c. n.


REFLEKSJE BISMARKOWSKIE W HITLEROWSKICH NIEMCZECH. W hitlerowskich Niemczech odżyła w całej pełni tradycja „żelaznego kanclerza" Bismarka. By tradycję tę odnowić, uchwycono się aż... dnia urodzin kanclerza, święcąc go uroczyście. Na ilustracji iluminacja „wieży Bismarka" pod Berlinem.

DROBNE OGŁOSZENIA

UZDROWISKA.

RABKA ZDRÓJ
wydzierżawię pensjonat słoneczny, 16 pokoi, łazienka, komfort Wiadomość: Kraków, św. Krzyża 7, Wolna. 2397

BYSTRA KOŁO BIAŁEJ — Uzdrowisko D-ra Szarewskiego dla wypoczynku lub leczenia. Ceny ryczałtowe przystępne. 1645

„USTROŃ PERŁA BESKIDÓW"
Korzystajcie z wiosny chociażby podczas wakacji wielkanocnych świąt. Pokoje z utrzymaniem lub bez, poleca Hotel Kuracyjny i Pensjonat Jamróza, — telef. 11. Przyjmuje także dzieci bez rodziców. 2391

POSADY i PRACE

OSOBA
starsza z dobrej rodziny znająca doskonale gospodarstwo domowe, szycie, reperacje poszukuje pracy. Łaskawe oferty pod „Pracowita". 2396

POTRZEBUJĘ
2 męskich zdolnych — krawców na duże sztuki i 1 damskiego od zaraz. Stanisław Stawiński, Sosnowiec, — Małachowskiego nr. 23—24. 2395

Kucharki,
służące, bony do dzieci
do oddania.
Berta Eisenberg, Pośrednictwo Posad,
Katowice, 3-go Maja 11, Tel. 16-65. 2097

OSOBA MŁODA
lepszej rodziny, oszczędna, pracowita, doskonała znajomość gotowania, wszelkich prac domowych, chlubne świadectwa, poszukuje pracy. Zgłoszenia pod „Skromne warunki" — „Kurjer Zachodni" — Sosnowiec. 2386

ZAMIENIĘ
posadę nauczycielki szkoły powszechnej w Skierniewicach na takąż w Sosnowcu. Wiadomość w Administracji. 2060

OŻENKI

SZUKASZ
żony lub męża? Napisz dołączając porto: „Śląski Powiernik" — Katowice. 2306

KUPNO i SPRZEDAŻ

KAMIENIC,
majątków ziemskich, gospodarstw rolnych, oraz małych domków w całej Rzeczypospolitej, największy wybór do sprzedania, posiada jedynie biuro „Wawel", Kraków, Grodzka 60, tel. 108- 1734

KSIĄŻECZKĘ
Banku Zagłębia na 357 zł. sprzedam za 200 zł. Sosnowiec, — Kołłątaja 11 — m. 1 oficyna parterowa. 2388

LAMPA
do pokoju stołowego okazyjnie do sprzedania. Wiadomość w Administracji. 2340

MASZYNY
do szycia, gramofony, części do tychże, płyty zł. 250 — reperacja maszyn i gramofonów szybko, tanio solidnie Sosnowiec, Modrzejowska 37 Ludwik Harlak. 2139

DYWAN
3 x 4 pluszowy tanio do sprzedania. Sosnowiec, Kołłątaja 11 — m. 1 — oficyna parterowa. 2389

SPRZEDAM
motocykl DKW. 500 ccm w dobrym stanie. J. Dragon, Siemianowice, Śl., ul. Bytomska 13.

LOKALE

TANI POKÓJ
umeblowany, swobodny, słoneczny. Staropogońska 16. dozorca wskaże. 2399

ORGANIZATORZY
Narodowo - socjalistycznej partji robotniczej poszukują — dwóch lokali dwupokojowych: w Sosnowcu i w Dąbrowie, możliwie w śródmieściu z telefonem. Łaskawe zgłoszenia z podaniem ceny. Sosnowiec, K.Z. „NSPR". 2095

ZGUBIONE DOKUMENTY

3 grosze za 1 wyraz

UNIEWAŻNIAM
zagubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Zawiercie i legitymację bezrobotną wydaną przez P. U. P. P. w Zawierciu Piotr Budziasz. 2393

PIOTR ŻABA
zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Będzin. 2398

RÓŻNE

OBUWIE
dziecinne własnego wyrobu gwarantowane i niegwarantowane Ceny zniżone 50% z powodu kryzysu. Sosnowiec, Czysta 9 — koło Urzędu Skarbowego, Kowalski. 1690

Magazyn Mód „WIKTORJA"
Sosnowiec, 3-go Maja 23. Na sezon wiosenny poleca wielki wybór wykwintnych kapeluszy damskich. — Wszelkiego rodzaju przeróbki. Ceny kryzysowe. 1747

SERY Z KREMOWEJ ŚMIETANKI
i inne w dużym wyborze. Wędliny litewskie żywieckie. Miód jasny leczniczy wysokogórski poleca firma Szczęsnej, Dąbrowa, Sobieskiego 4. 1804

MAGAZYN
mód i galanterji damskiej i dziecinnej — „Helena", Sosnowiec, Modrzejowska 30, bate Rozwoju poleca na sezon wiosenny eleganckie kapelusze — damskie. Duży wybór pantofli zakopiańskich, bieliznę hygieniczną dla niemowląt oraz wielki wybór bielizny damskiej. Ceny badzo niskie. 1866

„SIATKOLIN"
wykonuje siatki ogrodzeniowe, do kortów tenisowych i ogrodów siatki do okien i drut kolczasty. Ceny bardzo niskie. Zamówienia przyjmuje „Hotel Wiktorja" pokój L. 18 Sosnowiec. 1953

KOREKTOR-STROICIEL
fortepianów, pianin, fisharmonij. Wiadomość: Sosnowiec, tel. 8-28. 2183

Do zakupów zmusza
publiczność okres wiosenny nawet w czasie kryzysu
OGŁOSZENIA
zamieszczane w dziennikach i czasopismach informują najlepiej, gdzie czynić zakupy.

ODDAMY
użytkowanie morgi łąki przy ulicy Naftowej w Sosnowcu. Zgłoszenia: Tow. Górn.-Przemysł. „Saturn" w Czeladzi. 2328

PROSIMY
zgłosić się do Administracji po odbiór ofert pod „Sumienny" za okazaniem kwitu. 2391

DOBRY RYBAK
wyruszający na połów zawsze najsampierw odwiedzi jedyną firmę **J. BRZOZOWSKI,** Sosnowiec, 3-go Maja 19, gdzie dostanie w największym wyborze i po najtańszych cenach wszelkie przybory do rybołóstwa. 1994

OGŁOSZENIA

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 3 gr. za wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem 4 w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4 — REDAKTOR ODP. HENRYK STRZELECKI.